Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 47 Niedziela, dnia 1 grudnia 1929 Cena 50 gr

JUNAK

POZNAŃ TORUŃ

ORGAN TYGODNIOWY WOJEW. KOMITETÓW W. F. i P. W.



W Zakopanem spadł śnieg. – Szeregi naszych narciarzy gotują się już do przyszłego wspaniałego sezonu zimowego

Od Redakcji

KOCHANI CZYTELNICY! Niestety musimy stwierdzić, że nasze życie społeczno-polityczne nie toczy się normalną drogą, błądzi po manowcach, pociąga za sobą mniej odporne na zło jednostki, a nawet całe ich grupy. Hasłem ogólnem, naczelnem tego pędu bez celu, tego dążenia naoślep, jest polityka, polityka i polityka! I któż to się do niej bierze — kto ją robi? — Tę politykę uliczną, kawiarnianą, „towarzyską" i t. d.? — Ot! — byle kto! Byle laik, byle ignorant, byle młodzik, byle pierzem obrosły i głowę wysoko noszący szkodnik. I to przytem „robi" nie bylejaką politykę! Tylko tę największą, najwłaściwszą, „centralną", państwową, zbawczą, jedyną i nieomylną! Nie żadną drobną zabawkę lokalną, ale „ogólnokrajową", „reprezentacyjną", od której losy narodu mają zależeć. Co tam ministrowie! Co tam rząd znaczy! Co mają do gadania ludzie do polityki powołani, kiedy ja tu jestem! Ja stoję na stanowisku! Ja urabiam opinję! Ja jednam sobie i swej idei stronników! — My jesteśmy „narodem", my tworzymy siłę! Jest źle — my wszystko zmienimy na lepsze! Oho! my — to nie byle co! Zmienimy od gruntu, od podstaw, od samego początku, i treść, i formę, i sposoby, i kierunki, i wszystko, wszystko! — My mamy „najlepszy" „program"! My będziemy „zbawcami" narodu i państwa! Chodźcie tylko do nas, popierajcie nas, propagujcie nasze idee, jednajcie nam stronników!

Pamiętajcie, że my już niedługo będziemy „u góry"! Wtedy i nam i wszystkim będzie dobrze!

* * *

Tak smutne, ale prawdziwe... I to tem smutniejsze, że wielu jest takich, którzy dają takim „politykom" posłuch, że marnują swój drogi czas na zajmowanie się temi bredniami ściętych głów, Ile jest, Kochani Czytelnicy, i gorzej jeszcze będzie, jeżeli tak dalej pójdzie.

Zwracam się teraz do Was, kochana młodzieży, członkowie p. w. i w. f. Stójcie twardo przy waszej szlachetnej, cichej, a jakże bez porównania owocniejszej pracy na obranem przez nas polu w. f. i p. w. Pamiętajmy zawsze o tem, że jeśli chcemy, by maszyna państwowa dobrze funkcjonowała, każdy z nas, obywateli, powinien pracować tam, gdzie jest powołany. I to pracować twórczo, choć mrówczo. Lepszą dla państwa jest jedna godzina prawdziwej pracy, niż dnie całe bezowocnego rajcowania. Więcej potrzebujemy czynu, a mniej słów! Nie możemy być wszyscy genjuszami, nie każdy jest stworzony do przewodzenia innym — przeciwnie większość z nas, to szary tłum, cisi pracownicy dla Ojczyzny. Nie każdy z nas wszystko zna, niema ludzi uniwersalnych, ten który twierdzi, że wszystko umie — nic dobrze nie umie! Nie bierzmy się też do pracy nie na naszem polu.

Członkowie w. f. i p. w.! Nas w okresie zimowym czeka praca żmudna, szlachetna i wielka — praca nad urobieniem naszych charakterów, praca nad przygotowaniem ich do zadań, które kiedyś, będą musiały wykonać. Rozwijajmy wśród naszych szeregów ruch samokształceniowy, — ćwiczmy się w podstawowych cnotach obywatelskich i żołnierskich — miłości ojczyzny, ofiarności, karności, punktualności, honorze, odwadze, męstwie i t. p. Czytajmy dzieła z naszej historji, której wielkość da nam niezliczone wzory do naśladowania. Czytajmy utwory naszych wielkich pisarzy, w których prześwieca wielka idea miłości ojczyzny i pracy dla niej. Urabiajmy swego ducha, by był mocny i twardy, by się potrafił oprzeć przeciwnościom i przeszkodom. Pamiętajmy, że jacy są obywatele, takiem jest i państwo.

Pracujmy nad sobą, gdyż zwycięstwo nad samym sobą jest największem zwycięstwem!

— miecz.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJEW. KOM W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 47 Poznań, dnia 1 grudnia 1929 r. Rok I. (X)

Złączmy nasze wysiłki

Polskie morze zyskuje coraz więcej zwolenników. Każdy rok, a właściwie każde lato przysparza ich ilość o nowe dziesiątki tysięcy. Są to przedewszystkiem kuracjusze i letnicy z nad błękitnych wód naszego Bałtyku, którzy raz poznawszy piękno morza i jego czar niewysłowiony — stali się na zawsze, jego niewolnikami. I o ile nie tak jeszcze dawno tych wielbicieli, tak dużo znowuż nie było — o tyle teraz liczba ich rośnie stale wzwyż. Ci bowiem, którzy już dawno „chorują na miłość do morza", są jego najlepszymi propagatorami wśród reszty społeczeństwa i tak je umieją przedstawić, jak tylko przez tę swą miłość na nie patrzą. Roznoszą oni ideę naszego Bałtyku w najzapadlejsze kątki Rzeczypospolitej i tworzą w całem państwie sieć prawdziwych „ludzi morza." Kto bowiem choć raz zaznał jego rozkoszy, kto zrozumiał piękno tych cudnych wód szmaragdowych, kto słuchał szmeru fal — ten już co roku ciągnie w te strony i co roku odkrywa tam nowe cuda i wspaniałości natury.

W ten sposób rosną zastępy ludzi, którzy kochają Bałtyk.

Miłość ta, oparta na podłożu wrażeń estetycznych i ściśle osobistem zadowoleniu, napozór pod względem społecznym nie odgrywa dużej roli. Tylko jednak napozór. Gdyż w rzeczywistości stanowi ona podłoże, żyzny grunt, trwały fundament, na którym rośnie zrozumienie naszych bardziej życiowych, realnych postulatów w stosunku do morza. Napewno dużo łatwiejszy znajdą one posłuch u społeczeństwa, które z morzem wiąże sympatja i którzy choć platonicznie je kochają.

A kochać je warto. Nawet trzeba. Bo ten skrawek Bałtyku, to morze — najdroższy skrawek całej Polski, to jest nasze „paradne" wyjście na cały świat, jak on jest długi i szeroki. I choć tam niema ani węgla, ani nafty, ani innych bogactw naturalnych — jest zato jedno wielkie, bezcenne bogactwo: własna, wolna droga w świat!

Nic też dziwnego, że rząd i społeczeństwo ceni nasz Bałtyk i buduje tam wielki, europejski port polski — Gdynię. Iście po amerykańsku zabrano się do dzieła i oto strzelają ku niebu coraz większe i piękniejsze gmachy, rosną dźwigi, mola, składy, tory kolejowe, baseny, doki i t. p. tam, gdzie przed kilku laty tuliła się do ziemi cicha, mizerna wioska rybacka.

Gdynia — to konieczność państwowa, to pierwszy siew nad polskiem morzem. Nie jest to jednak wszystko — do zrobienia pozostało jeszcze dużo, bardzo dużo spraw. Na pierwszy plan wysuwają się dwie: stworzenie floty narodowej i kolejowe połączenie Gdyni z centrami przemysłowemi kraju. Zaczątki jednej i drugiej już istnieją. Państwo jednak, cierpiąc na brak kapitałów, nie jest w stanie w dostatecznej mierze posunąć je naprzód. Tu potrzebna inicjatywa i ofiarność społeczeństwa.

Nie można powiedzieć, że społeczeństwo tego nie rozumie — owszem, nawet dość chętnie te sprawy popiera.

Ofiarność i groszowe nieraz składki społeczeństwa dużo już zrobiły — ostatnio Pomorze ze składek zakupiło statek „Pomorze" dla naszej marynarki. Bydgoszcz już też zainicjowała podobną akcję. Z reszty kraju napływają wiadomości o podobnych akcjach. Istnieje szereg organizacyj, których celem jest popieranie morza i spraw z niem związanych, jak: Polski Komitet Floty Narodowej, Liga Morska i Rzeczna i inne.

Organizacje te budzą społeczeństwo, robią propagandę morzu, zbierają fundusze, kształcą młodzież na miłośników morza, uświadamiają o jego wartości dla państwa itd. itd.

Egzystują one z ofiarności społecznej, nieraz z groszowych dosłownie datków i częściowo z subwencyj. To też leży na nich święty obowiązek właściwego użycia tego grosza publicznego i jego pełnego wykorzystania.

A stosunki nasze w tej dziedzinie nie są bynajmniej idealne i dużo dałoby się ulepszyć dla dobra sprawy.

Pierwszym i zasadniczym błędem jest fakt, że istnieje nie jedna, a kilka organizacyj oddanych sprawie morza i floty. Zdawałoby się pozornie, że im więcej tem lepiej! — Tak jednak nie jest; właśnie im więcej tem gorzej!

Sprawa tak ważna w układzie zagadnień państwowych, i to przy tem sprawa ogólnopaństwowa, bez żadnego lokalnego zabarwienia powinna była zrodzić jedną wielką, centralną organizację, a nie szereg małych. Byłoby to i poważniej i praktyczniej i taniej i skuteczniej. Odpadłyby przedewszystkiem wydatki na administrację, któraby się stała sprawniejszą, jednolitą i prostą. Wiadomą jest rzeczą, że rozproszenie wysiłków tylko szkodzi samej sprawie, natomiast zjednoczenie posuwa ją wydatnie naprzód.

Zrealizowanie większych zamierzeń, niemożliwe dla jednej z tych organizacyj, stałoby się możliwem dla centralnej organizacji, skupiającej środki całego społeczeństwa.

Propaganda stałaby się łatwiejszą, gdyż społeczeństwo prędkoby przejęło jeden, planowo rozdzielany, systematyczny głos, kierowany z jednego źródła, niż ich kilka i zewsząd.

Stwarza to tylko chaos i gmatwa sytuację. Pamiętajmy, że prosta droga najprędzej prowadzi do celu. Rozdrabnianie, rozpraszanie wysiłków tylko szkodzi samej sprawie.

Powody powyższe wskazywałyby na to, że celowem i nawet potrzebnem byłoby połączenie się wszystkich istniejących na terenie Rzeczypospolitej tego rodzaju organizacyj. Życie samo wysuwa ten postulat i trzeba go zrealizować. Musimy pamiętać, że grosz publiczny musi być jaknajekonomiczniej wykorzystany. Społeczeństwo jest ofiarne, doniosłość sprawy rozumie i da, co będzie mogło dać, ale tylko wtedy, kiedy będzie miało tę gwarancję, że jego ostatnie nieraz grosze będą dobrze zużytkowane.

Dla dobra sprawy trzeba się połączyć!

Mieczysław Grodzki.

J. Flisak.

Jak należy prowadzić gimnastykę?

II.

Przy ćwiczeniach gimnastycznych musi być ciągłość pracy (ćwiczenie musi następować jedno po drugiem, bez dłuższych przerw między poszczególnemi ćwiczeniami, czyli bez t. zw. „martwych punktów"). Ciągłość pracy jest warunkiem utrzymania zainteresowania i dyscypliny, oraz wykorzystania czasu. Wiem z własnego doświadczenia, że najwięcej nudziłem się, kiedy prowadzący, — nie będąc należycie przygotowany — wytrzymał nas stale w czasie ćwiczeń w męczącej postawie wyjściowej, studjując przytem kartkę, trzymaną w ręku na której miał napisany program lekcyjny. Nic dziwnego, że takie prowadzenie gimnastyki doprowadza do znudzenia. Takie postępowanie — to najkardynalniejszy błąd przy prowadzeniu ćwiczeń gimnastycznych.

Dla potrzymania zainteresowania w gimnastyce — dobry instruktor powinien ożywić lekcję zapomocą t. zw. *ćwiczeń ożywiających*. Nadają się doskonale do tego celu różnego rodzaju gry bieżne, rzutne i piłkowe (patrz podręczniki do gier i zabaw ruchomych profesora Piaseckiego i płk. Sikorskiego). Wszystkie ćwiczenia gimnastyczne, wymagające większego wysiłku i skupienia nerwowego (ćwiczenia równoważne, zwisy, ćwiczenia dysymetryczne) należy przeplatać grami, względnie ćwiczeniami ożywiającemi, jak np. „powódź", „pies i koty" i t. p.

Instruktor winien mieć zmysł spostrzegawczości, by zauważyć każdy błąd ćwiczących. Przesady w poprawianiu błędów należy unikać. I taki instruktor źle postępuje jeżeli „forsuje" jedno ćwiczenie po drugiem, a błędów wcale nie poprawia. Najskuteczniejszą formą poprawiania błędów jest poprawne okazanie danego ćwiczenia. Ogólnie przyjęta zasada: „mniej mów — więcej czyń!" i w tym wypadku ma swoje uzasadnienie.

Instruktor musi starać się o utrzymanie poprawnej postawy przed oddziałem ćwiczącym. Wydając rozkaz, względnie komendę, musi przyjąć „postawę zasadniczą". Śmiesznie to wygląda i nieprzykładnie, gdy instruktor nawet w chwili wydawania komendy stoi w rozkroku lub trzyma ręce w kieszeni. Chcąc mieć należyty przegląd ćwiczących — instruktor powinien obrać sobie odpowiednie miejsce przed zastępem, nie biegać na wszystkie strony i zachować się spokojnie.

Również ważną jest rzeczą utrzymanie taktu, względnie rytmu przy ćwiczeniach gimnastycznych. Utrzymanie rytmu w gimnastyce oznacza wykonywanie już opanowanych ruchów (ćwiczeń) bez osobnego rozkazu (komendy) w własnym lub podanym przez instruktora takcie (np. na gwizdek). Chociaż rytm w ćwiczeniach gimnastycznych oszczędza nietylko ćwiczącym, ale i instruktorowi, uczy lokalizacji, względnie izolacji danego ruchu — jednak zdaniem wybitnych praktyków w dziedzinie gimnastyki metodycznej (n. p. ppłk. Sikorskiego i innych, — lepiej jest przy codziennych ćwiczeniach zwrócić uwagę raczej na formę ćwiczeń, zręczność i zdolność koordynacyjną ruchów, niż na ścisłość rytmu wspólnego. Wyniki z tego, że n. p. prowadzenie całej lekcji gimnastyki przy muzyce należałoby absolutnie unikać. Z drugiej strony ćwiczenie zmysłu rytmicznego nie jest również bez wartości, zwłaszcza u kobiet, i z tego względu należałoby od czasu do czasu z młodzieżą starszą przygotować pokazową lekcję gimnastyki, w której powinna przeważać praca *mięśni dynamiczna*, jako więcej ekonomiczna niż praca *mięśni statyczna* (ze względu na utrzymanie tempa rytmicznego). Lekcja pokazowa nie powinna być piramidą lub skomplikowanem „obrazem pamięciowym" — co się zazwyczaj praktykuje — lecz może składać się wyłącznie z ćwiczeń, przerabianych w codziennej pracy instruktora. Szczególnie należy utrzymać odpowiedni rytm, gdy ćwiczymy z osobnikami o ruchach niesharmonizowanych, raptownych i gwałtownych. Ludzi więcej zrównoważonych oraz dzieci nie należałoby męczyć przesadnym rytmem przy gimnastyce.

Należy dodać jeszcze, że wyniki pracy w gimnastyce zależą od indywidualności instruktora i jego stosunku duchowego do ćwiczących. Dobry instruktor stara się pozyskać serca ćwiczących, — musi zdobyć ich zaufanie. Za przewinienia wobec dyscypliny stosuje odpowiednie kary i nie skąpi uznania, gdy nań ktoś z ćwiczących lub cały oddział zasłuży.

Instruktor gimnastyki powinien zdać sobie sprawę z tego, że praca jego, aczkolwiek bardzo żmudna, jest *zarazem pracą wychowawczą o głębokiem znaczeniu społecznem.*

Gimnastyka kobieca oraz jej reformatorzy

Zamiłowanie kobiet do uprawiania ćwiczeń cielesnych, tańców, pląsów, gier i zabaw, datuje się nie od dnia dzisiejszego. Świadczą o tem nietylko zabytki piśmiennictwa i literatury z czasów najdawniejszych, ale również rzeźby na wazach i wykopaliskach, przedstawiające niewiasty greckie, egipskie i rzymskie, popisujące się sztukami żonglerskiemi, tańcami, biorące udział w igrzyskach.

Uprawianie tego rodzaju tańców czy igrzysk, często spowodowane było względami religijnemi, wymagającemi tej sztuki, to jednakże zamiłowanie do zabaw, pląsów było wynikiem naturalnego popędu człowieka do wyładowania swej energji fizycznej w postaci ruchu.

Już u plemion kobiet indyjskich Ameryki Północnej, spotyka się osobno uprawiane gry i zabawy. Igrzyska i tańce mają przeważnie związek z obrzędami religijnemi.

W Egipcie dziewczęta służebne domów bogatych Egipcjan w widowiskach, dawanych dla rozrywki swych panów, popisują się żonglerstwem, piłkami, oraz akrobatyką. Tańce oraz żywe obrazy niejednokrotnie przypominają nasze baletnice.

Grecja między 1000 — 500 przed Chrystusem urządzała wielkie igrzyska. Greczynki w igrzyskach tych współzawodniczą o prawo brania udziału w uczcie na cześć bog. Hery oraz o wieniec z gałązek oliwnych. Grecy, uwzględniając słabszą konstrukcję kobiet, robili mety o $^1/_6$ krótszą od męskiej. Taniec był obowiązkowy w wykształceniu tak Greczynki jak również i Greka. Grecja pod opieką Terpsychory (muza tańca, przedstawiana z lirą w ręku i wieńcem na głowie) rozwinęła taniec jako orchestykę (łączenie tańca z jednoczesnym śpiewem, lub taniec z grą na instrumencie). Taniec dla Greków był równorzędny muzyce i poezji, dając pełny rozwój greckiego zmysłu piękna w zakresie postawy i ruchów.

Jakże inaczej od dzisiejszych prądów wychowywano dziewczęta w sporcie.

Już od zarania młodości wpajano w nią przekonanie, że celem jej życia jest dostarczanie i wychowywanie przyszłych bohaterów, którzyby przedewszystkiem umieli bronić swego kraju. „Z nią lub na niej“ mawiały matki - spartanki do swych synów, wyruszających na wojnę, wręczając im tarczę. Sparta na koszt państwa kształciła przyszłe matki dzielnych żołnierzy. Tabu religijne nie dozwalało kobietom pod karą śmierci wstępu na wielkie igrzyska. Zato uprawiały one gry i zabawy, a nawet Sparta wówczas wytworzyła najwięcej systemów gry. Kult bogów wymagał oddawania czci, co wyrażano tańcem. Potęgą Rzymian była spoistość rodzin, to też Rzymianki po ukończeniu szkoły początkującej, zajmowały się sprawami gospodarstwa domowego. Nawet czasy cesarstwa zastają kobiety, zajmujące się sporządzaniem odzieży w domu oraz robótką. Zamożniejsze Rzymianki po ukończeniu szkoły początkującej, dopełniały swe wykształcenie nauką języka greckiego, udzielanego im przez greków-niewolników. Język grecki bowiem wówczas był dokończeniem edukacji i miał znaczenie języka salonowego. Prócz tego dziewczęta rzymskie oddawały się grą w piłkę oraz tańcom.

Od czasów, kiedy stare igrzyska zamieniły się w świetne turnieje rycerskie, dochodząc do wspaniałego rozkwitu między X—XV wiekiem, w skład jury, która brzmiała, czy dany osobnik może brać udział w zawodach, zasiadały narówni z mężczyznami kobiety. Uczestniczyć w turniejach nie mogły, ale zato przysługiwało im prawo obdarzania zwycięzcy nagrodami. Nagroda uzyskiwana z pięknych rączek, bywała często podnietą do czynów rycerskich; bowiem rycerz zaciągał się w służbę którejś z dam swego serca, nieraz nawet zamężnej, naturalnie z pozwoleniem męża. Na znak takiej służby otrzymywał ze stroju jakąś ozdobę, nosząc ją na zbroi lub szyszaku. Charakter bezinteresowny o podkładzie uczuciowym i idealnym zaciąganie się pod sztandary swej bogdanki zamienił się od czasu, kiedy motywem jego zaczęły być pieniądze otrzymywane w postaci zasiłków na służbę od niewiast.

Rytmika i plastyka Jacques'a Dalcroz'a niemałe znaczenie miały dla wychowania fizycznego kobiet jako bardzo odpowiadające jej zamiłowaniu do muzyki i tańca oraz wprowadziły na drogę do uzyskania estetyki ruchów oraz rytmu.

Jacques Dalcroze w nauczaniu muzycznem wykorzystał znaczenie ruchowej pamięci człowieka dla wpajania poczucia rytmu przy pomocy ruchów rytmicznych. Dział ten obejmuje to, co nazywamy rytmiką, plastyka polega na ilustracji muzyki drogą ruchów, wyrażających pewien stan psychologiczny lub uczucia.

Ellin Falk zajmuje się nietylko dziećmi, ale również i młodzieżą żeńską ze szkół ludowych do 14 roku życia. Jej to właśnie zawdzięczamy dużo pomysłów twórczych w gimn. dla kobiet, oraz cały szereg ćwiczeń, mających na celu unikanie lordozy lędźwiowej kręgosłupa, oraz ćwiczenia, prostujące część górną kręgosłupa.

Pierwszą reformatorką gimnastyki niewieściej jest Elli Björksten.

Wychowanka Centralnego Instytutu w Sztokholmie, po ukończeniu studjów, powzięła myśl, aby na podstawie systemu Linga stworzyć metodę odrębną, przystosowaną do organizmu kobiecego.

Metoda Elli Björksten polega na ścisłym związku między duszą a ciałem, uwzględniając w tej mierze stroną fizyczną, psychiczną, estetyczną i pedagogiczną ćwiczeń cielesnych. Pokaz metody Elli Björksten wedle pierwowzoru odbył się na zjeździe wychowawców fizycznych Sekcji Wychowania Fizycznego. Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych Pozn. Okr. Szkol. w dniu 4 grudnia 1926 r. Ogólna ocena tegoż zjazdu oświadczyła się za modyfikacjami metodycznemi systemu p. Björksten w Studjum Wych. Fiz. Uniwersytetu Poznańskiego, ani za stosowaniem stale muzyki w gimnastyce kobiecej.

Rolę dominującą w jej reformie mają przedewszystkiem ćwiczenia atletyczne, które doskonały swój wyraz mają w teorji zaoszczędzania sił, mającej ogromne znaczenie w grach i sportach. Elli Björksten stara się działać na wyobraźnię, dostosowując rytm, wysokość tonu i natężenie głosu do warunków ćwiczenia, odrzuca natomiast cały szereg ćwiczeń, w których względy estetyczne odgrywają niemałą rolę, a więc postawy kuczne i kucznorozkroczne; zamiast szarawarów podczas ćwiczeń wprowadza lekką chlamidę grecką. Z całego szeregu reformatorek gimnastyki kobiecej nie możemy pominąć p. Bertram, której zasługi na tem polu są niemałe.

Polska. Słowianie od najdawniejszych czasów, kiedy to jeszcze stanowili zlepek plemion, odznaczali się zamiłowaniem do walk, igrzysk, pląsów, korowodów, śpiewów i tańca. W skład uroczystości plemion słowiańskich, a szczególniej pogrzebowych, wchodziły walki i igrzyska. Śladem dawniejszych uroczystości, jest do dziś dnia w niektórych miejscowościach obserwowana „Sobótka“, oraz puszczanie wianków na wodę. Kobiety słowiańskie lubowały się w tańcach, śpiewach i pląsach. Wszelkie uroczystości, a przedewszystkiem takie jak „Sobótka“ i puszczanie wianków na wodę, odbywały się przy gędźbie i pląsach, odtwarzanych przez niewiasty.

Wyraźnych śladów zainteresowania się kobiet wychowaniem fizycznem jako takiem w tym okresie nie mamy.

Czasy średniowiecza pozwalają niewiastom należeć do jury w czasie turniejów rycerskich, jednakże bez możności brania w nich udziału.

Klementyna z Tańskich Hoffmanowa w literaturze, poświęconej młodzieży, zajmuje się kwestją wychowania dziewcząt. W jej przekonaniu dziewczęta nie powinny się uczyć chemji, anatomji, fizyki i fizjologji, gdyż jest to dla nich niebezpieczne, a cóż dopiero mówić o gimnastyce, która była na ostatnim miejscu. Wśród takich prądów i przekonań trudno było garstce nielicznych zwolenniczek wych. fiz. coś zrobić.

Dopiero Helena Kuczalska, po odbytych studjach w Instytucie Centralnym w Sztokholmie, zwraca uwagę na zalety systemu Linga w prasie pedagogicznej i lekarskiej. Wyrazem propagandy tegoż systemu było założenie „Szkoły gimnastyki i masażu“ w Warszawie w 1892 r. Podając myśl założenia takiej szkoły dla dziewcząt, inicjatorka kierowała się ideą stworzenia w Polsce takiej instytucji, którąby swym programem i poziomem naukowym nie oddalała się zbytnio od pierwowzoru. Oto co pisze p. Kuczalska we wspomnieniach, umieszczonych na łamach gazety; jakie to czynniki wpłynęły na tak szlachetną inicjatywę. „Oddawna ubolewałam nad stanem zdrowia młodzieży naszej, a szczególniej dziewcząt. Te młode istoty mają wstręt do ruchu, i przyjeżdżały ze wsi z początkami anemji, gdyż tam wśród swobody i uroku życia wiejskiego trzymano je przy książce po 8 godzin dziennie, wysyłając na spacer po zachodzie słońca. Były ma się rozumieć liczne wyjątki, ale naogół taki był system wychowania panienek z dobrych domów. Przejęta myślą, że tylko zdrowie ciała, poczucie siły fizycznej, mogą dać społeczeństwu energję oporu przeciw wszelkim przeciwnościom, a kto wie w przyszłości może i energję do walki czynnej, przystąpiłam odrazu do urzeczywistnienia zamiaru mego.“

Szkoła ta pod dyrektywą dra. Bartoszewicza, obejmowała okres dwóch lat;

program ten przedstawiał się następująco:

	Ilość godz. tyg. I rok.	II rok.
Teorja gimnastyki i masażu	3	3
Anatomja człowieka	2	—
Fizjologja człowieka	2	—
Patologja człowieka	2	—
Gimn. prakt. wych. leczn., gry ruchowe, prace ręczne	8	16
Gimn. zdrowotn.	6	6
	22	25

Wychowankowie szkoły p. Kuczalskiej stanowią zastęp dzielnych pracowników dla dziedziny wych. fiz. Do dziś dnia są oni ostoją szkolnictwa polskiego. Oprócz wyżej wymienionego zakładu, powstaje cały szereg podobnych instytucyj, a więc w Krakowie zakład p. Mayówny, założony w 1896 roku istnieje do 1907. Drugi zakład w Warszawie p. Mieczyńskiej w 1910 roku. W Sosnowcu p. Gebethnerówny pod dyrektywą p. A. Duszyńskiej.

Uniwersytety polskie w trosce o stronę nietylko moralną, ale i fizyczną młodzieży, założyły dział Wych. Fiz. bądźto w łączności z wydziałem medycznym, bądźto osobno. Przy Uniwersytecie pozn. istnieje Studjum Wych. Fiz. Katedrę ofiarowano Prof. Piaseckiemu, znanemu już ze swej działalności na terenie Małopolski. I jak wielkiemi trudnościami umiał walczyć prof. Piasecki, niechaj świadczy o tem fakt, iż całe Studjum w pierwszych latach swego założenia, musiało się mieścić w dwoch pokoikach zamku. Okres ten wystarczył na utworzenie bibljoteki liczącej 1000 dzieł, zdobycie aparatów naukowych, oraz utworzenie laboratorjum antropometryczno - fizjologicznego i chemiczno - mikroskopijnego oraz seminarjum.

Od 1921 roku Studjum Uniw. Pozn. wynajęło na przeciąg 20 lat od zarządu miasta gmach, znajdujący się w parku Wilsona, gdzie po pierwszym remoncie uzyskano dwie sale gimnastyczne, jedną większą drugą mniejszą, oraz pomieszczenie dla laboratorjum, bibljotekę oraz salę wykładową.

Poza trzema boiskami przy Studjum, można korzystać z boisk Centralnej Szk. Wojsk. Gimn. i Sportów, w ostatnich czasach przeniesionej do Warszawy. Studjum Wych. Fiz. obejmuje trzyletni kurs pełny, kwalifikujący na magistrów wych. fiz. oraz trzyletni uproszczony traktowany jako przedmiot podobny, po ukończeniu którego zezwalający na udzielanie gimnastyki w szkołach średnich i seminarjach.

Młodzież uniwersytecka po ukończeniu Studjum wychodzi w świat z pełnym zasobem wiedzy, aby ją krzewić dalej.

DZIAŁ URZĘDOWO-INFORMACYJNY W. F. I P. W.

Okólnik nr. 11

WOJEWÓDZKIEGO KOMITETU W. F. i P. W. W POZNANIU.

Rozporządzeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 i 14 listopada zostali odznaczeni za działalność na polu wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego

„ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI“

1. Starosta Charkiewicz Adam — Września, przewodniczący Pow. Kom. W. F. i P. W. 2. Starosta Kaysiewicz Henryk — Grodzisk, przewodniczący Pow. Kom. W. F. i P. W. 3. Ks. prob. Nowak Franciszek — Kopanica, działacz na polu w. f. i p. w. 4. Radca Pajzderski Sylwester — Poznań, b. przew. Miejsk. Kom. W. F. i P. W. 5. Starosta Dr. Put Stanisław — Międzychód przew. Pow. Kom. W. F. i P. W. 6. Ks. dziekan Rolewski Kazimierz — Ostrów, działacz na polu w. f i p. w. 7. Starosta Wąs Henryk — Odolanów, Przew. Kom. W. F. i P. W. 8. Starosta Wilczek Romuald — Śrem, Przew. Pow. Kom. W. F. i P. W. 9. Szczerbiński Jarosław, Starosta, — Żnin. 10. Wujek Ignacy, Starosta — Wyrzysk.

„SREBRNYM KRZYŻEM ZASŁUGI“

1. Buszkowski Roman — Wieleń, d-ca komp. p. w. 2. Genge Janusz — Ostrzeszów, działacz na polu w. f. i p. w. 3. Gniazdowski Józef — Ostrów, działacz na polu w. f. i p. w. 4. Jasiński Jan — Poznań, kier. hufca szkolnego. 5. Klapecki Marcin, burmistrz — Pobiedziska, przew. Miejsk. Kom. W. F. 6. Kłos Wojciech — Ostrzeszów, działacz na polu w. f. i p. w. 7. Kokociński Wacław, burmistrz — Kępno, działacz na polu w. f. i p. w. 8. kpt. rez. Kruppik Roman — Oborniki, d-ca komp. p. w. 9. Kubiak Stanisław — Ostrów, działacz na polu w. f. i p. w. 10. Langner Stefan, burmistrz — Stęszew, przew. Miejsk. Kom. W. F. 11. Maćkowski Władysław — Września, działacz na polu w. f. i p. w. 12. kpt. rez. Maj Stefan — Ostrów, organ oddz. p. w. 13. naucz. gimn. Mikusiński Kazimierz — Poznań, kier. hufca szkolnego. 14. Kupiec Nowak Jan — Wolsztyn, działacz na polu w. f. i p. w. 15. naucz. sem. Ożana Jerzy — Ostrzeszów, kier. hufca szkolnego. 16. ppor. rez. Stróżyk Franciszek — Kościan, organ oddz. p. w. 17. kpt. rez. Szafrański Stanisław — Ostrzeszów, organizator p. w. 18. Albrycht Wojciech — nauczyciel w. f., Bydgoszcz. 19. Bandurski Mieczysław — kier. szkoły powszech., Solec Kujawski. 20. Bauer Karol — dyr. Banku, Bydgoszcz. 21. Feigel Wacław — burmistrz, Łabiszyn pow. Szubin. 22. Klimesz Adam — insp. szkolny, Bydgoszcz. 23. Lipczyński Marjan — kupiec, Pakość. 24. Namysłowski Władysław — dyr. fabryki, Piechcin pow. Szubin. 25. Sędzierski Edmund — kupiec, Trzemeszno pow. Mogilno. 26. Sosnowski Ludwik — cechmistrz, Bydgoszcz. 27. Ziarnek Jan — burmistrz, Miasteczko n/N. 28. Żurkowski Stanisław — kupiec, Inowrocław. 29. por. rez. Sztyfter Paweł — Młynkowo, d-ca komp. p. w. 30. kpt. rez. Szymański Wacław — Dąbrówka Lutomska, d-ca komp. p. w. 31. naucz. gimn. Czerwiński Józef — Trzemeszno.

„BRONZOWYM KRZYŻEM ZASŁUGI“

1. Cieplik Teofil — Kępno. 2. Drozd Bolesław — Stoki pow. Międzychód. 3. Gajowczyk Ignacy — Kobylin, pow. Wolsztyn, działacz na polu w. f. i p. w. i instr. oddziałów p. w. 4. Paszek Stanisław — Zduny, działacz na polu

w. f. i p. w. i instr. oddz. p. w. 5. Pufahl Władysław — Rogoźno, działacz na polu w. f. i p. w. i instr. oddz. p. w. 6. Samulski Stefan — Baszków, pow. Krotoszyn, działacz na polu w. f. i p. w. i instr. oddz. p. w. 7. Sójka Stanisław — Gniezno, organiz. oddz. p. w. 8. Śron Józef — Miedzichowo, pow. Nowy-Tomyśl. 9. Bieniakowski Klemens — szofer, Nakło n/N. 10. Czaja Jan — sołtys, Kołodziejewo, pow. Mogilno. 11. Czuba Józef — drukarz, Bydgoszcz. 12. Jagodzki Adam — mistrz garncarski, Żnin. 13. Kuncewicz Józef — rolnik, Mirosław, pow. Grodzisk. 14. Majtkowski Roman — zecer, Bydgoszcz. 15. Papiński Kazimierz — księgarz, Bydgoszcz. 16. Piątkowski Wiktor — kupiec, Strzelno. 17. Sobiesiński Stanisław — fryzjer, Łekno, pow. Wągrowiec. 18. Szczepkowski Mieczysław — urzędnik, Inowrocław. 19.Szymankiewicz Stanisław — werkmistrz, Bydgoszcz. 20. Wojtaszek Kazimierz — urzędnik, Inowrocław.

Przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu W. F. i PW.
R. RACZYŃSKI,
Wojewoda Poznański.

Odznaczenie za pracę nad wychow. fiz. i przysposob. wojskowem na terenie Województwa Pomorskiego.

Złoty krzyż zasługi

przyznano następującym osobom:

Henryk Chudziński, adwokat i notarjusz w Brodnicy, inż. Stanisław Kowalski, dyrektor państw. średniej szkoły hodowlano-rolnicz. w Dębowej Łące, pow. wąbrzeskiego, ks. Franciszek Żynda, sekretarz generalny Zw. Młodz. Katol. diec. chełmińskiej w Wąbrzeźnie, dr. Józef Żynda, lekarz w Pucku, Kazimierz Gączerzewicz, mistrz szewski w Grudziądzu — wszystkim za zasługi na polu przysposobienia wojsk. i wych. fiz.

Jan Szczypiński, dyrektor semin. nauczycielskiego w Tucholi za zasługi na polu rozwoju szkolnictwa polskiego na Pomorzu, tudzież za zasługi ok. spraw. przysp. wojsk. i wych. fiz.

Na mocy zarządzenia prezesa Rady ministrów p. Świtalskiego z dnia 7. b. m.

Srebrny krzyż zasługi

otrzymali:

Jan Paweł Drost, nauczyciel seminarjum nauczyc. w Lubawie, Emanuel Doleżych, st. refer. wydziału pow. w Grudziądzu, Aleksander Kandyba, naucz. sem. naucz. w Toruniu, Marjan Kędziora, nauczyciel szkoły rolniczej w Kowalewie, Wład. Kilichowski, kierownik szkoły powszechnej w Nowych Suminach pow. tucholskiego, Ignacy Lamparski, kier szkoły powszechnej w Rywałdzie Król., pow. Grudziądz, Bolesław Makowski, nauczyciel szkoły wydz. w Toruniu, Bronisław Murawski, nauczyc. seminarjum nauczyc. w Grudziądzu, Ignacy Wietrzyński, urzędnik Urzędu Morsk. w Wejherowie, Tad. Wacław Ziółkowski, asesor starostwa w Grudziądzu.

Bronzowy krzyż zasługi

otrzymali:

Franc. Barański, sekret. wydz. pow. w Nowemmieście, Marja Cichońska, nauczycielka szkoły wydz. w Brodnicy, Wiktor Czarnecki, kupiec w Skórczu, pow. starogardzkiego, Jan Ciborowski, emeryt. chorąży w Wielkim Mędromierzu, pow. tucholskiego, Antoni Chruściński, kupiec, w Świeciu, Michał Finc, wójt w Bysławiu pow. tucholskiego, Franc. Ropel, woźny Urzędu Morsk. w Gdyni, Józef Zeitz, książk. pow. kasy chorych w Sępólnie,

Józef Czuba, drukarz w Bydgoszczy za zasługi na polu przysp. wojsk. i Wojciech Małecki robotnik w Ostaszewie, pow. toruńskiego za zasługi na polu pracy narodowej, wychow. fiz. i przysposobienia wojskowego.

Wszystkim odznaczonym za prace na polu w. f. i p. w. w Wielkopolsce i na Pomorzu, redakcja „JUNAKA" składa na tem miejscu najserdeczniejsze gratulacje i życzenia do dalszej pracy w tak ważnej dziedzinie życia społecznego.

Magistrat m. Poznania stworzył decernat wychowania fizycznego

Magistrat stołecznego miasta Poznania, rozumiejąc doniosłość i potrzebę wychowania fizycznego wśród szerokiej masy młodzieży, stworzył pierwszy w Polsce *decernat wychowania fizycznego*, by przez fachowe kierownictwo ruchem sportowym w towarzystwach, klubach i wśród młodzieży szkolnej, mieć możność wglądu i nadania właściwego kierunku w dążności młodzieży do ruchu i do wyczynów sportowych. Albowiem wychowanie fizyczne szeroko pojęte polega nie tylko na wzmożeniu sprawności cielesnej, ale zarazem na oddziaływaniu przy pomocy środków fizycznych na *ogólny* ustrój duchowy.

Zatem decernat postawił sobie za *cel* pracy:

1. ujednostajnienie sposobu nauczania wych. fiz. w szkolnictwie wydziałowem i powszechnem.
2. Organizacja kolonij letnich.
3. Urządzenie i wzorowe prowadzenie centralnego boiska dla gier (dziedzińca) przy Drodze Dębińskiej, oraz akcja propagandowa ogrodów zabaw dla dziatwy i wykorzystanie wszystkich możliwych terenów na ten cel.
4. Administracja i wzorowa organizacja „Centralnego Stadjonu" miejskiego, który ma być rozsadnikiem zamiłowania do ruchu i emulacji sportowej.
5. Nauka pływania dla szerokiej masy młodzieży.
6. Metodyczny kierunek wych. fiz. w organizacjach sportowo-wychowawczych.
7. Propaganda wszelkiego rodzaju możliwych na terenie miasta Poznania sportów.
8. Organizacja poradni sportowej oraz próba przeprowadzenia oznaki sportowej.
9. Organizacja i przeprowadzenie kursów wych. fiz. związanych z potrzebą powiększenia kadry instruktorskiej we wszystkich możliwych gałęziach sportowych.
10. Szeroka propaganda wych. fizycznego w pismach z szczególnem uwzględnieniem ruchu boiskowego.
11. Wprowadzenie i organizacja gimnastyki ortopedycznej dla dzieci z wadliwą postawą.

W związku z wyżej wymienionemi celami, należy uwzględnić i środki. Ażeby w pewnej mierze wykonać zamierzone cele, należy mieć pewien zespół dobrych wykonawców, ludzi chętnych i znających potrzebę wychowania fizycznego na terenie naszego miasta, oraz dostateczną pomoc materjalną.

Do środków zatem zaliczamy:

1. wzorowo urządzone boiska, sale gimnastyczne, pływalnie, tory saneczkowe, ślizgawki oraz dostateczną ilość sprzętu sportowego,
2. dostateczna ilość instruktorów w poszczególnych dziedzinach sportu i wych. fiz.,
3. stała opieka i inicjatywa w życiu sportowem młodzieży — (poradnie sportowe, prace metodyczno-naukowe),
4. finansowe i moralne poparcie przynajmniej w dostatecznej mierze zamierzeń decernatu w. f. i miejskiego Komitetu w. f. i p. w.

(—) Wł. Czarniecki,
dyrektor w. f. na m. Poznań.

(—) Dr. Sokołowski,
decernent w. f. — Radca miejski.

Program pracy dyrektora wychowania fizycznego przy magistracie st. m. Poznania

I. Szkolnictwo:

1. ujednostajnienie sposobu nauczania wych. fiz.,
2. podanie zasobu materjału ćwiczebnego,
3. praca programowa t. j. układanie wzorów lekcyjnych dla dziatwy szkolnej od 8—14 lat,
4. lekcje pokazowe gimnastyki z dziatwą szkolną dla nauczycieli,
5. organizacja pokazów masowych z dziedziny sportów, gier i gimnastyki,
6. nadzór nad salami gimnastycznemi,
7. kontakt z władzami szkolnemi,
8. organizacja kolonij letnich, oraz przygotowanie odpowiednich kierowników,
9. urządzenie i organizacja konferencyj okresowych z nauczycielami w celu omówienia lekcyj, prowadzonych przez nauczycieli podczas wizytacji oraz usunięcia błędnej metody (niezgodnej z przepisami M. W. R. i Ośw. Publ.),

II. Ogrody zabaw (dziecińce):

1. urządzenie i wykorzystanie wszystkich terenów, przeznaczonych na place do gier,
2. stała opieka,
3. wzorowe urządzenie centralnego terenu gier i zabaw (przy Drodze Dębińskiej),
4. ustalenie i opracowanie regulaminu ilustrującego sposób użycia przyrządów do gier na terenie, oraz planu zajęć dziatwy,
5. kontrola okresowa przyrządów,
6. kierowanie i układanie programu gier dla dziatwy, przebywającej na terenie zabaw,
7. akcja propagandowa ogrodów zabaw.

III. Stadjon:

1. kierownictwo biura Stadjonu,
2. ścisła kontrola wszelkich imprez, urządzanych na stadjonie,
3. konserwacja boiska i przyrządów gimnastycznych,
4. układanie planu ćwiczeń w sali gimnastycznej,
5. obliczanie % i pobieranie opłat za użycie boisk i sal gimnastycznych.

IV. Łazienki:

1. administracja łazienek,
2. prowadzenie księgi kasowej i statystyki,
3. nauka pływania,
4. propaganda nauki pływania.

V. Organizacje sportowe:

1. metodyczny kierunek wych. fiz. w organizacjach i klubach,
2. prowadzenie danych statycznych z wych. fiz. oraz czynnie biorących udział w wych. fiz. członków organizacyj i klubów,
3. urządzenie odpraw okresowych z instruktorami i kierownikami organizacyj i klubów w celu ujednostajnienia metody pracy.

VI. Ogólne:

1. prace metodyczne i propagandowe wych. fiz.,
2. współpraca z wyższą uczelnią t. j. ze Studjum wych. fiz. U. P.,
3. organizacja świąt wych. fiz. dla młodzieży szkolnej,
4. organizacja poradni sportowej,
5. organizacja i próba przeprowadzenia oznaki sportowej,
6. propaganda i organizacja sportów zimowych (narciarstwo, saneczkowanie i ślizgawka),
7. prace na terenie organizacji społeczno-wychowawczych w charakterze doradcy z dziedziny wych. fizycznego.

VII. Kursa:

1. kursa dla nauczycieli szkół powszechnych z metodyki, systematyki i gimnastyki,
2. kurs dla przewodników (czek) gier i zabaw w ogrodach dziecięcych,
3. kurs dla kierowników kolonij letnich,
4. kurs dla sędziów l. atletycznych i gier sportowych.

Ośrodek Wych. Fiz. w Poznaniu uruchomił Poradnię Sportowo - Lekarską.

Z dniem 11 listopada b. r. została po przerwie letniej otwarta pierwsza Poradnia Sportowo-Lekarska w Wielkopolsce. Nowocześnie wyposażona i urządzona Poradnia Sportowo-Lekarska mieści się w Szpitalu Wojskowym przy ulicy Cieszkowskiego. Kierownictwo Poradni przejął prof. un. gen. sen. Dr. Wierzejewski, pod którego okiem pracują Dr. Dega, Dr. Deżyna, por. Grodzki, p. dyr. sport. Czarniecki. Poradnia jest czynna w poniedziałki, środy i piątki dla Panów i to od godziny 17.30 do 21-ej. Dla Pań tylko we wtorki w tych samych godzinach. Wszystkie badania i porady są bezpłatne. Komendant Okr. Ośrodka W. F. Poznań, por. H. Dembiński, apeluje do wszystkich czynnych sportowców, aby przejęli okresowe badania w Poradni. Każdy z członków czynnych w wychowaniu fizycznem lub przysposobieniu wojskowem powinien uważać za swój obowiązek, przekonać się o stanie swego zdrowia oraz o postępach i korzyściach, które daje jemu W. F. i P. W. Niech się więc zaludni poczekalnia Poradni licznemi rzeszami miłośników wychowania fizycznego.

Co słychać w świecie sportowym

Drużyna piłki nożnej *7 Baonu Sanitarnego pokonała Merkur 3:0 (1:0).* W ataku grał z powodzeniem Spychała, reprezentacyjny hokeista polski.

✶

Mecz lekkoatletyczny Szwecja — Niemcy odbędzie się w przyszłym roku. Będzie to spotkanie o prymat w lekkiej atletyce w Europie.

✶

Oddział motocyklowy „Unji“ zbiera się dnia 9 grudnia, *a oddział pływacki* 14. XII., celem wyboru nowych władz klubu.

✶

Z okazji 25-lecia Szwedzkiego Związku Piłki Nożnej — P. Z. P. N. ofiarował wspaniałą pamiątkę w postaci orła porcelanowego.

✶

P. Z. Lekk. Atlet. pertraktuje z Duńskim Związkiem celem zorganizowania spotkania w przyszłym roku.

Siostra Petkiewicza jest doskonałą lekkoatletką. W mistrzostwach Łotwy zajęła drugie miejsce w biegu na 100 mtr. Podobno nosi się z zamiarem przyjechać do Polski.

✶

400 nauczycieli ma przejść kurs narciarski w czasie Bożego Narodzenia. Organizacją zajmuje się Państw. Urz. W. F.

✶

W dniu 26 stycznia 1930 odbędzie się uroczysty obchód 10-lecia Związku Związków Sport. w Warszawie. Z tej okazji zasłużone kluby i instytucje mają otrzymać dyplomy uznania.

✶

Ślizgawka Okręgowego Ośrodka Wych. Fizycznego w Poznaniu na *„Przepadku“* wzbogaciła się o dalszy barak, gwarantujący pomieszczenie dla jaknajszerszych zwolenników ślizgawki.

✶

26 grudnia nastąpi oficjalne otwarcie sezonu narciarskiego w Zakopanem.

Prezesem Klubu Wioślarskiego „Gryf“ w Bydgoszczy został ponownie p. Stanisław Tyborski.

✶

W ciągu pierwszych kilku dni, po otwarciu poradni sportowo - lekarskiej w Poznaniu, zbadano ponad 50 osób. Większość to zwolennicy pięściarstwa.

✶

Legja warszawska organizuje również *sekcję lekkoatletyczną* panów, do której zgłosił podobno akces por. J. Baran.

✶

Kpt. Dobrowolski, znany lekkoatleta, korespondent naszego pisma, obecnie instruktor na C. I. W. F. w Warszawie *wybrany został prezesem A. Z. S.* Życzymy wiele pomyślności.

✶

PZB zaangażował już trenera bokserskiego w osobie włocha Edwarda Ganzery, który przybędzie w dniu 4 grudnia do Polski. Koła włoskie wyrażają się o nim jaknajlepiej.

Po sezonie piłkarskim

Stwórzmy dwie ligi — Publiczność winna zainteresować się i poza ligowemi drużynami

Jakkolwiek do rozegrania pozostały jeszcze zawody o wejście do ligi i mecz ligowy „Garbarnia — Ruch" — to jednak możemy sezon uważać z chwilą wyłonienia mistrza ligi za oficjalnie zakończony. Warto wobec tego spojrzeć na tok zawodów piłkarskich w kraju i omówić przebieg zawodów, zainteresowanie społeczeństwa, korzyści dla klubów i graczy.

W żadnym roku nie było tak ciekawych spotkań o tytuł najlepszej drużyny w kraju, co w roku bieżącym. Do ostatniego bowiem meczu nie wiedziano, kto będzie mistrzem i kto opuści ligę. Poziom piłkarski w kraju poprawił się nieznacznie, wzrosła natomiast ilość graczy i drużyn, która podciągnęła się do klasy Warty czy Wisły — tak, że te zespoły nigdy nie były pewne o swej wygranej, a nieraz najsłabsza drużyna umiała splatać figla. Czy jednak całoroczna młócka wyszła na dobre przedewszystkiem graczom, a także czystości amatorstwa, na to trzeba patrzeć z wielkim powątpiewaniem. Mamy tego przykłady, jak trudno było o urlopy dla graczy Warty, że musiała urządzać po dwa spotkania, też po sobie, aby tylko umożliwić udział swej najlepszej jedenastce. I kto wie czy właśnie te cztery stracone przez Wartę punkty w Krakowie nie spowodowały utraty przez nią mistrzostwa, o które ubiega się od tylu lat z największemi szansami, ale bezskutecznie. Albo czy dwukrotne mecze Czarnych, nie przyczyniły się do tak katastrofalnego położenia tego najstarszego polskiego klubu piłkarskiego w tabeli ligowej. Są dowody jasne — że spotkań w lidze jest za wiele, a raczej, jest za wiele drużyn. Należałoby dlatego liczbę drużyn ligowych zmniejszyć.



Bieg zjazdowy.

Od chwili powstania ligi, a w roku bieżącym w szczególności piłkarska publiczność interesowała się przeważnie zawodami ligowemi — podczas, gdy pozostałe drużyny we wszelkich okręgach rozgrywały swe mecze z bardzo nieliczną publicznością. Jedyny jeszcze wyjątek stanowiły mecze o wejście do ligi, jednak i dochód tych spotkań nie starczył klubom na wyjazd n. p. Naprzodu do Ogniska (Wilno).

PZPN. dobrzeby zrobił, ażeby jak najprędzej obok ligi pierwszej, która nie powinna mieć więcej jak 8—9 drużyn, stworzył II ligę, do której mogłyby wejść, do 24 drużyn z całej Polski. Drużyny te należałoby rozdzielić na dwie grupy wschodnią i zachodnią, a mistrzowie grupy stanęliby dopiero do finału, zwycięzca tego meczu wchodziłby do ligi pierwszej.

W ten sposób wzrosłoby zainteresowanie dla większego grona klubów, które, korzystając z poparcia, nie zalegałyby ze składkami i opłatami na rzecz Związku, nie nachodziłyby o subwencje i t. d. A przecież w gronie naszych obecnych drużyn „A" klasowych napewno kryje się niejedna drużyna tak silna, jak dzisiejsza „Garbarnia", o której istnieniu dopiero przed rokiem dowiedziało się szersze społeczeństwo, mimo, że „Garbarnia" istnieje już od lat kilku. W obecnym ustroju naszego życia piłkarskiego — drużyny „A" klasowe pędzą tylko suchotniczy żywot.

Związki okręgowe po za ściąganiem opłat i przeprowadzeniem mistrzostw — nie starają się o bogatszy program piłkarski w sezonie i nic też dziwnego, że publiczności pozostają tylko mecze ligowe.

A cóż dopiero mówić o klubach niższych klas, te przeważnie pozbawiane są opieki — chyba, że posiadają tak wybitnych członków Zarządu w swym klubie, który może zapewnić powierzonej sobie młodzieży należny rozwój. To należy jednak do rzadkości.

Podaliśmy tylko kilka bolączek, obchodzących piłkarzy przedewszystkiem, jest ich coprawda więcej, — lecz szczupłe łamy *„Junaka"* nie pozwalają na szersze uzasadnienie poruszonej kwestji.

Nowy sposób rozmieszczenia załogi na ósemce parami po dwóch, wypróbowują zagranicą i podobno z dodatnim skutkiem.



WIADOMOŚCI SPORTOWE

Dwa remisowe wyniki w lidze. — Lechia, ŁTSG i Naprzód mają równe szanse wejść do ligi piłkarskiej. — Pięściarze poznańscy i śląscy w pełni sezonu. — Koszykówka zdobywa coraz to większe koła zwolenników — W potoku licznych gromadzeń walnych.

I jeszcze niema rozstrzygnięcia kto obok I. F. C. spadnie do ligi. Turyści uzyskując wynik remisowy, pozostają w lidze, podczas gdy Legja zadowolić się musi miejscem czwartem za Wisłą. Pozostały mecz Garbarni z Ruchem w najbliższej niedzieli zadecyduje o spadku. W razie zwycięstwa Ruchu, co nie jest przecież wykluczone, drużyna śląska pozostanie w lidze, ale już wynik remisowy grzebie wszelkie nadzieje. Garbarnia nie ma znowu nic do stracenia, tak czy owak pozostaje na czołowem miejscu. Czarni ze swemi 18 punktami muszą biernie przypatrywać się tej całej walce, a jedyny ratunek widzą w klęsce Ruchu.

Turyści wystąpili przeciw *Legji* w pełnym składzie. Ostatnia, zbyt pewna swego sukcesu, gra początkowo z pewnem lekceważeniem i zdobywa prowadzenie przez ruchliwego Rajdka. Odtąd jednak inicjatywę bierze zespół łodzian, a widmo spadku do klasy niższej tak oddziałowało na drużynę — że pokazała ona grę, która w zupełności upoważnia do dalszego pobytu w lidze. Wyrównanie uzyskuje Kuławiak po wytrąceniu piłki bramkarzowi wojskowych. Wynikiem 1:1 kończy się więc mecz. *Warszawianka* prowadziła już 2:0 z *Ruchem*. Niedoceniła jednak szalonej ambicji ślązaków, którzy nietylko że zdołali wyrównać, ale nie wiele brakowało im dla zdobycia bramki decydującej o zwycięstwie, a jedyną przeszkodą był... niezawodny Domański, zasługą którego jest wynik 2:2.

Tyle o drużynach ligowych. Wielka gorączka panuje w drużynach walczących o wejście do „wybrańców piłkarskich". *Lechia* lwowska wygrała trzy gry z rzędu, a obecnie uległa *ŁTSG* w Łodzi 3:1, co przemawia za tem, że i łodzianie mają możliwość zajęcia czołowego miejsca. Podobnie jest z *Naprzodem*, który bijąc *Ognisko* 7:2 również ma nadzieje dostać się do ligi, tembardziej roszczą sobie pretensje do pewnego stopnia słuszne — jeżeliby obok I. F. C. i Ruch musiał „wiać" z ligowej rodziny.

To najciekawsze wyniki w kraju. Z towarzyskich spotkań notujemy: Zwycięstwo *Legji* nad *Olimpią* 6:2. *Cybina* uzyskała wynik 3:3 z *Posnanią*. *Warta 1 b* — grając z *HCP* zadowolić się musiała również wynikiem remisowym 2:2.



Tak się zaprawiali nasi narciarze do przyszłych zmagań w kraju i zagranicą.

Pięściarze w kraju znów odnieśli dobre rezultaty w spotkaniu z pięściarzami zagranicy. W Poznaniu *ruchliwa sekcja HCP* sprowadziła dwóch pięściarzy z berlińskiego „Herosu". W w. lekkiej Anioła po zaciętej walce, wykazując przewagę, zwyciężył również dobrego Wernera zasłużenie na punkty. W wadze półciężkiej Tomaszewski po dłuższej przerwie stanął znów w ringu. Przerwa aż nadto była widoczna. — Tom. walczył gorzej i doskonałemu Velknerowi uległ wysoko na punkty. Dalsze spotkania towarzyskie pomiędzy zawodnikami Warty i HCP miały przebieg ciekawy; wyróżnić należy Forlańskiego i Matuszewskiego. Na Górnym Śląsku zawodnicy Bokserskiego i Policyjnego Klubu zwyciężyli pięściarzy „Preussen" 10:6.



Bieg o oznakę w stolicy.

W dalszym ciągu rozgrywek w koszykówce o mistrzostwo klasy „B" młoda drużyna „Drukarza" zwyciężyła Koronę 23:7, AZS II pobił Harcerską Drużynę Lotniczą wysoko, bowiem 47:14 (13:10). Silna drużyna Gimnazjum Marcinkowskiego bez większego trudu uporała się ze Spartą, wychodząc zwycięsko z wynikiem 28:4. Sokół uległ Warcie 30:5. Najciekawszą walkę pokazały zespoły „Czarnej 13" i Gimn. Marcinkowskiego. Z trudem wygrała „Czarna 13" 30:23.

Na boiskach zresztą naogół spokój. Narciarze ułożyli bogaty program międzynarodowy, podobnie i hokeiści. Zimowa stolica Polski oficjalnie w dn. 26 grudnia otworzy sezon.

Coraz większy ruch natomiast zapanował w licznych zarządach oddziałów, klubów i związkach z racji rocznych walnych zgromadzeń. W dniu 1 grudnia obradować będzie Polski Związek Bokserski, przeciw któremu związki okręgowe postawiły szereg zarzutów. Niewykluczone nawet, że siedzibą Związku zostanie znowu Poznań.

Ale jeszcze coś. — *Petkiewicz* nie wyjechał z braku „dolarów", których z utęsknieniem oczekuje.

DZIAŁ WOJSKOWY

Święto wojsk. sanitarnych w Toruniu.

W dniu 14. b. m. kadra 8 Baonu Sanit. i personel 8 Szpitala Okręgowego w Toruniu obchodził doroczne święto wojsk. sanitarnych. O godzinie 10.30 odbył się uroczysty raport oddziałów sanitarnych, a następnie w kaplicy 8 Szpit. Okręgowego ks. kapelan Kroszek odprawił nabożeństwo, na którem ks. dziekan Sienkiewicz wygłosił okolicznościowe kazanie. O godzinie 1-szej w świetlicy podoficerskiej szpitala odbył się wspólny obiad, w którym oprócz oficerów i szereg. wzięli udział zaproszeni goście.

DZIAŁ SPRAWOZDAWCZY

Uroczystość 5-ciolecia Drużyny Błękitnej w Toruniu.

Toruńska Drużyna Błękitna Zw. Hallerczyków obchodziła 17 b. m. uroczystość 5-letniego swego istnienia. Prezesem tutejszej placówki jest p. Ignacy Szczepaniak, godność komendanata Drużyny Błękitnej piastuje od 4 lat p. Malinowski. Do zarządu należą jeszcze p. Cymmer i p. Chojnacki. Drużyna Błękitna posiada następujące sekcje: lekkoatletyczną, piłki nożnej, gimnastyczną, gier i zabaw, oraz gier sportowych i amatorskie kółko teatralne. Pracując bardzo owocnie na polu pracy W. F. i P. W. w roku jubileuszowym t. j. b. r. drużyna, została zaszczytnie zaliczona w poczet organizacyj W. F. i P. W.

Uroczystość rozpoczęła się zbiórką Tow. i delegacyj m. Torunia i Okręgu Pomorskiego o godz. 8-mej na placu teatralnym, gdzie również później odbył się raport odebrany przez kapitana Czermaka, oficera P. W. w Toruniu i por. rez. Dworzańskiego, kom. drużyn błękitnych Okr. Wielkopolskiego, por. Laurentowskiego komend. Okr. Ośr. W. F. w Toruniu, prezesa Pom. Okr. Zw. Hallerczyków p. kom. Malinowskiego i wielu innych przedstawicieli władz i stow. Następnie odbyło się nabożeństwo u św. Jakóba, odprawione przez ks. Grabowskiego, który podniośle przemówił do członków drużyny błękitnej. Po nabożeństwie p. radca Stefanowicz w imieniu L. O. P. P.'u w nagrodę za owocną pracę na polu L. O. P. P.'u wręczył drużynie 13 masek gazowych. Po defiladzie o godz. 11.30 nastąpiły zawody w marszu 5 klm. Zawodników marszu 14. W wyniku których: 1 miejsce Majorowski (czas 28.55 dr. bł. Chełmno), II. m. Gadowski, III. m. Murarski z druż. bł. Toruń. O godzinie 15-tej po południu odbyła się uroczysta akademja w sali parku Wiktorji. Na zakończenie uroczystości o godz. 7 wiecz. odbyła się zabawa taneczna w sali parku Wiktorji, gdzie w miłym nastroju ochoczo się bawiono.

Komitet P. W. i W. F. w Pakości ku uczczeniu rocznicy powstania Polski.

Obok święta 3-go maja, przez cały naród najuroczyściej obchodzonego, święcimy też dzień 11-ty listopada, tem wiekopomny, że pogromione zostało w wojnie światowej pyszne mocarstwo niemieckie, którego jarzmo w tym dniu zrzuciła ze siebie stolica Polski, Warszawa. Polska rozpoczęła wtedy nowy byt niepodległy, którego rocznicę jedenastą *za staraniem miejscowego Komitetu P. W. i W. F.* obchodzono u nas w nastroju bardzo poważnym.

Już w przeddzień t. j. w niedzielę, dnia 10 listopada r. b. pod wieczór powiewały na wszystkich prawie domach chorągwie o barwach narodowych, a okna niektórych były udekorowane. Punktualnie o godzinie 16 zebrały się poczty sztandarowe na Placu św. Jana, skąd wyruszyły do ratusza, gdzie została zaciągnięta warta honorowa, pełniona przez *członków kompanji przysposobienia wojskowego* aż do godz. 18, kiedy to rozpoczęła się uroczysta akademja w szczelnie wypełnionej, obszernej sali p. Rafińskiego. Program akademji był dość obfity, bowiem składał się z występów doskonałego chóru szkolnego pod dyr. naucz., podchorążego rez. p. Marjana Ziołka, deklamacyj oraz dwóch referatów, mianowicie: *sekretarz Komitetu P. W. i W. F.* p. J. Chmiel przypomniał zebranym z dziejów naszych, jak naród polski popadł w niewolę i jak zrzucił okowy, a dalej, co zrobiono dotychczas od chwili odzyskania wolności i co na przyszłość czynić nam należy dla wykończenia budowy Polski, by rozrosła się w potężne, imponujące całemu światu, wzorowe i niezwyciężone mocarstwo. Wzniósł nakoniec okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta p. Ignacego Mościckiego.



Bramkarz w oczekiwaniu na piłkę.

Drugi mówca, *przewodniczący Komitetu* p. Bolesław Kamiński skreślił *przebieg organizowania się wojska polskiego i znaczenie przysposobienia wojskowego dla młodzieży.* Stwierdził w końcu, że podstawą utrzymania bytu niepodległego jest poza wytężoną pracą *dzielne wojsko*, to też wzniósł okrzyk *na cześć Armji polskiej* i Jej Wodza P. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Okrzyki referentów powtarzali uczestnicy z werwą, poczem zawsze orkiestra wojskowa 59 pp. z Inowrocławia odegrała: „Jeszcze Polska nie zginęła". Dodać trzeba, że przemówienia śledzili wszyscy obecni z całą uwagą.

Na zakończenie tak podniosłej akademji odśpiewano z towarzyszeniem orkiestry: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród". Przy wstępie na akademję brano dobrowolne ofiary i przeznaczono je *na cele przysposobienia wojskowego.*

Zaraz po akademji o godz. 19.30 wyruszył pochód wszystkich towarzystw ze sztandarami, prowadzony *przez miejscowego komendanta* p. w. por. rez. p. Marjana Lipczyńskiego, z orkiestrą i Komitetem P. W. na czele po ulicach miasta.

Nazajutrz, w poniedziałek, dnia 11 listopada rb. o godz. 9-tej ks. prob. Kiełczewski odprawił nabożeństwo w kościele poklasztornym, na które przybyły delegacje towarzystw ze sztandarami, pluton p. w., przedstawiciele władz, wszyscy niemal urzędnicy poczty, kolei i Magistratu, szkoła z nauczycielstwem oraz dużo obywatelstwa.

*

Sprawozdanie z obchodu Święta 11-go listopada w Słupcy.

Zwyczajem lat ubiegłych w dniu 11 listopada odbyły się w mieście Słupcy uroczystości związane ze Świętem Niepodległości.

Dnia 10. 11. wieczorem całe miasto było iluminowane. O godzinie 7-ej wieczorem capstrzyk orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej wraz z plutonem Hufca Szkolnego Państw. Męskiego Seminarjum Nauczycielskiego przeciągnął ulicami miasta i zatrzymał się na Rynku przed pomnikiem ku czci Poległym za Ojczyznę w walkach w 1914—1920 roku.

Przy tłumnym udziale społeczeństwa — miejscowe Koło P. O. W. odbyło apel poległych członków P. O. W. pow. słupeckiego, następnie zaś przy pomniku zostały złożone wieńce przez repr. Rządu, starostę Łopuskiego, miasta, burmistrza Czajewicza, oraz poszczególne organizacje, związki i szkoły. Ogółem zostało złożonych 14 wieńców.

W dniu Święta o godzinie 9-tej rano odbyło się nabożeństwo w miejscowym kościele parafjalnym dla młodzieży szkolnej. O godzinie 10-tej rano uroczyste nabożeństwo w miejscowej synagodze z udziałem repręz. Włodz Państwowych i Komunalnych, zaś o godzinie 10 min. 30 uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym, na którym obecni byli repr. Władz Państwowych, Komunalnych, Związków i Organizacyj, oraz oddziały P. W., Straż Pożarna, Sokół, Związek Harcerski i licznie zebrane miejscowe społeczeństwo.

Po nabożeństwie oddział P. W. i W. F. ustawiły się do defilady, reszta zaś organizacyj i publiczność zebrała się na Rynku przed pomnikiem, gdzie do zebranych krótkie przemówienie wygłosił burmistrz miasta J. Czajewicz, podkreślając znaczenie Legjonów we walkach o byt niepodległy.

Przemówienie zostało zakończone okrzykami na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego, oraz na cześć Armji Polskiej i Jej Wodza Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Po przemówieniu, Starosta Powiatowy, p. Zenon Łopuski, w asyście przedstawicieli władz, organizacyj i weteranów Powstania 1863 roku przyjął defiladę oddziałów P. W. i W. F. i Policji Państwowej.

Podkreślić należy pracę Komendanta Powiatowego W. F. i P. W. kapt. Prószczyńskiego nad zorganizowaniem całości, oraz wysiłek podporucznika rez. Kwileckiego, oraz Instr. Zw. Organ. Roln. Adama Kruszewskiego nad zorganizowaniem oddziału konnego W. F. i P. W.

O godzinie 7-mej wieczorem w sali T. G. Sokół odbyła się uroczysta akademja.

Dłuższe przemówienie na akademji wygłosił p. Kazimierz Domański, charakteryzując rozwój idei Niepodległości, oraz rolę dziejową, jaką w rozwoju i odbudowie Państwa Polskiego odegrał i odgrywa Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski.

Po przemówieniu nastąpiła część koncertowa, wykonana siłami miejscowego Klubu Kulturalno-Sportowego.

Na zakończenie odegrany został obraz sceniczny w 1 akcie p. t.: „Spełnione Ojców Sny

Bardzo ładne dekoracje do obrazu scenicznego wykonał p. Franciszek Rytter.

Klub Kulturalno-Sportowy, biorąc na siebie wykonanie części koncertowej akademji, zyskał sobie duże uznanie i bardzo dobrze wywiązał się z zadania.

*

Zakończenie sezonu sportowego we Wtelnie.

Dnia 3 listopada 1929 r. odbyło się przy wymarzonej pogodzie jesiennej zakończenie sezonu sportowego we Wtelnie zorganizowane przez Gminną Komisję W. F. i P. W. z ks. proboszczem Hamerskim na czele.

W uroczystości wzięło udział miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży męskiej i żeńskiej oraz zaproszone Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej z Koronowa, męskiej z Wierzchucina Kr. i męskiej ze Ślesina.

O godz. 0.15 na dworcu małej kolejki odbyło się powitanie przybywających gości, przez naczelnika S. M. P. Dembka Wincentego, następnie przemarsz do lokalu p. Sywerta, skąd uformował się pochód. Po zdaniu raportu oddziały odmaszerowały do miejscowego kościoła na nabożeństwo, odprawione przez ks. proboszcza Hamerskiego. Ks. proboszcz wygłosił okolicznościowe kazanie wzywając parafjan o organizowanie się w ogólności, a młodzieży katolickiej w szczególności.

Po nabożeństwie około 70 uczestników zasiadło do wspólnego obiadu żołnierskiego, ugotowanego przez Młode Polki z Wtelna. Obiad chociaż nie wytrawny (grochówka ze słoniną) spożyto przez młodzież z apetytem. Podczas obiadu ks. proboszcz przywitał zebranych gości wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Z kolei instruktor wojskowy podziękował ks. proboszczowi za opiekę nad młodzieżą oraz za zorganizowanie tak świetnej uroczystości na schyłku sezonu lub raczej po zakończeniu tegoż w innych ośrodkach. Wyraził słowa uznania za pracę w P. W. i W. F. członkom stowarzyszenia oraz wzniósł okrzyk na cześć i pomyślny rozwój pracy w stowarzyszeniu.

Po południu na zaimprowizowanych boiskach: na dziedzińcu szkolnym, ugorze i drodze polnej oraz zaimprowizowanej strzelnicy odbyły się zawody sportowe, które dały następujace wyniki:

1. Pięciobój: (bieg 100 m., bieg 800 m., skok w dal, rzut dyskiem i rzut oszczepem):

1. miejsce uzyskał Mielczyński Wiktor z Koronowa — pkt. 11.

2. Trójbój dla młodszych: bieg 100 m., skok wdal i rzut granatem 800 gr.):

1. miejsce uzyskał Wróblewski Michał z Wtelna — pkt. 8.

3. Bieg 3000 m.:

1. miejsce uzyskał Dembek Wincenty z Wtelna w czasie 11 m. 03.

4. Skok wzwyż:

1. miejsce uzyskał Nawrocki Alojzy ze Ślesina z wynikiem 145 mtr.

5 Strzelanie z broni małokalibrowej:

1. miejsce uzyskał Badziński Edmund z Wtelna z wynikiem 37 pkt.

6. Trójbój pań (bieg 60 m., skok wdal i rzut kulą):

1. miejsce uzyskała Zakrzewska Henryka z Koronowa — pkt. 3.

Najlepsze wyniki trójboju pań: bieg 60 m. — 8,8 sek., skok wdal — 3.86 m. i pchnięcia kulą — 6.70m.

7. Strzelanie z broni małokalibrowej pań:

1. miejsce uzyskała Dembekówna Marja z Wtelna z wynikiem — 22 pkt.

W zawodach startowało 48 zawodników i 15 zawodniczek. Sędziowanie sprawne podczas zawodów sprawowali pp. Kalka Stanisław z Sokoła I. Bydgoszcz, sierż. Żakowski Antoni i plut. Jasiński Paweł — podofic. instrukcyjny 62 p. p. Wlkp.

Po zakończonych zawodach na sali p. Sywerta rozdano zwycięzcom cenne nagrody sportowe, zakupione przez organizatorów.



Narciarski patrol wojskowy na trasie.

Listy z Bydgoszczy

Niedziela dnia 10 bm. upłynęła pod znakiem obchodu uroczystości 11-lecia oswobodzenia Polski. Szczególnie okazale wypadł powyższy obchód w mieście Bydgoszczy, gdzie organizacja obchodu spoczywała w rękach p. majora Morawskiego i Magistratu miasta Bydgoszczy.

Uroczystości obchodowe zostały zapoczątkowane w dniu 9 bm. o godz. 16-tej w hali ćwiczeń 62 pp. Wlkp., gdzie odbyła się akademja dla blisko 1000-ca rzeszy młodzieży P. W. Na akademję złożyły się: słowo wstępne mjra Zglenickiego obw. kmdta p. w., odegranie hymnu przez orkiestrę 62 pp., referat por. Zaremby ze Szkoły Oficerskiej w miejscu, deklamacja ucznia Tarkowskiego z Sem. Naucz. i koncert orkiestry. 62. pp.

O godz. 19-ej na Rynku im. Marszałka Piłsudskiego odbył się uroczysty capstrzyk oddziałów wojskowych garnizonu oraz licznych oddziałów P. W. Raport odebrał z-ca dowódcy 15 D. P. pułk. dypl. Pomazański.

Dnia 10 bm. o godz. 8-ej odbyła się zbiórka oddziałów p. w. na dziedzińcu koszar 62. pp., następnie odbył się pochód na Plac Piastowski, gdzie w kościele Serca Jezusowego odbyła się Msza święta, z okolicznościowem kazaniem na Palcu Piastowskim. Po Mszy świętej oddziały udały się do defilady na Placu Wolności, którą odebrał z-ca dowódcy 15. Dyw. Piech. Wlkp. pułk. dypl. Pomazański. O godz. 14-ej odbyła się uroczysta akademja w Teatrze Miejskim. Słowo wstępne wygłosił red. Teska Jan, odczyt „Znaczenie 11. listopada“ kpt. Kulwieć, deklamacje - artyści Teatru Miejskiego, skrzypce solo — p. Jankowska i koncert ork. 61. pp. Wieczorem zaś odbyły się koncerty ludowe w różnych częściach miasta oraz bezpłatne przedstawienia dla młodzieży p. w. w kinach miasta Bydgoszczy.

Pozatem podobne obchody o nieco skromniejszym programie odbyły się we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach kościelnych w powiatach Bydgoszcz, Szubin i Żnin.

*

Powiatowy Komitet Bydgoszcz w dniu 10. bm. przeprowadził bieg naprzełaj 3000 mtr. o nagrody przechodnie indywidualną i zespołową. Nagrodę zespołową zdobyło SMP. Wtelno 23 pkt. (skład — Dembek Wincenty, Błoch Franciszek, Rasz Edward i Mawrocki Jan) przed zespołami Potulic, Ostromecka, Fordona i Koronowa. Nagroda zespołowa została zdobyta po raz 3-ci przez SMP. Wtelno i przechodzi już na własność stowarzyszenia. Nagrodę indywidualną zdobył Rasz Edward z SMP. Wtelno po raz pierwszy, odbierając ją Neulitzowi Pawłowi z Potulic dwukrotnemu zwycięzcy tego biegu z lat 1927 i 1928. Startowało 17 zawodników. Pozatem odbyły się rozgrywki piłki nożnej o mistrzostwo powiatu. SMP. Potulice pokonało reprezentację Fordonu 26:4 (12:2). Już poprzednio Wtelno wyeliminowało Ślesin, a Koronowo Solec Kujawski. Wobec powyższego do finału powinny były wejść Koronowo, Wtelno i Potulice. Po wy1 losowaniu został rozegrany mecz Koronowo—Wtelno 9:3 (2:2). Gra równorzędna. Brak celności przy strzałach. W finałowej walce Koronowo miało walczyć z Potulicami. Jednakże do rozgrywki niedoszło z powodu protestu zespołu Koronowo gdyż jako stwierdzono zespół Potulice miał 2-ch graczy z Nakła. Rozgrywki odroczono. Sędziował sierż. Żakowski — podof. instr. powiatu.

*

Z dnia 15 bm. rozpoczęła swoje czynności poradnia sportowo - lekarska Miejskiego Komitetu WF. i PW. Poradnia jest czynną codziennie w godzinach 17—20 z wyjątkiem niedziel i świąt.

*

Miejski Komitet WF. i PW. projektuje urządzenie 4-ch torów saneczkowych jeszcze w b. r., z czego dwa na Pohulance: dla dzieci w wieku przedszkolnym o łagodnym spadku, długości 60 mtr. i dla starszej dziatwy — dł. 120 mtr. ze spadkiem nieco trudniejszem, oraz 2 w Rynkowie dla młodzieży i starszych, z których jeden o spadku 30 stopni dla wszystkich, drugi zaś o trudniejszym dla więcej zaawansowanych. Długość torów ma wynosić ca. 1000 mtr. U wylotu torów znajdować się będą szatnie i bufety. Pomiędzy Bydgoszczą a Rynkowem zostanie zorganizowana stała komunikacja autobusowa. Pracami przygotowawczemi zajął się Miejski Wydział Wychowania Fizycznego.

Co słychać w świecie W. F. i P. W.?

Cena karabinka małokalibrowego ca. 1.22 nie została obniżona przez Państwową Wytwórnię Uzbrojenia, wobec czego wynosi ona nadal 155 zł. (jl.)

✱

Za pracę na niwie przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego na terenie O. K. VII. w ostatnich dniach zostało odznaczonych:

Złotym „Krzyżem Zasługi" — 9 osób
Srebrnym „Krzyżem Zasługi" — 20 osób
Bronzowym „Krzyżem Zasługi" — 8 osób

Uroczysta dekoracja odznaczonych przez Pana Wojewodę odbędzie się w najbliższych dniach. (jl.)

✱

W ubiegłym okresie letnim notujemy liczny udział Polaków w różnych dokształcających kursach wychowania fizycznego zagranicą. W dwutygodniowym kursie dla Polek w Kopenhadze w Bertramskole, prowadzonym przez p. Bertram brało udział 68 nauczycielek z całej Polski.

W południowo - szwedzkim instytucie w Lund w dwutygodniowym kursie, organizowanym przez mjr. Thulina, brało udział 16 pań i 6 panów.

W Sigtunie koło Sztokholmu w trzytygodniowym kursie, zorganizowanym przez skandynawski związek gimnastyki niewieściej pod kierownictwem p. Björkstén, brały udział dwie panie.

Na kursie austrjackim w Troiskirchen byli delegaci z b. Centralnej Szkoły W. F. w Poznaniu. (jl.)

✱

W roku bieżącym utworzono wzdłuż granicy wschodniej i północnej 115 obozów harcerskich dla 3917 harcerzy i harcerek. (jl.)

✱

W pruskich szkołach powszechnych na podstawie rozporządzenia pruskiego ministerstwa wiedzy, sztuki i oświecenia publicznego zaprowadzona jest raz tygodniowo nauka pływania w godzinach gimnastyki, wszędzie gdzie tylko zezwalają na to warunki. (jl.)

✱

W Rosji „Rada rewolucyjno-wojskowa" uchwaliła przyjmowanie kobiet do wyższych szkół wojskowch a przedewszystkiem do szkół artylerji, lotnictwa i inżynierji wojskowej. Prócz tego kobiety będą przyjmowane do szkoły wywiadu wojskowego w Moskwie. (jl).

✱

W Lens we Francji odbyła się konferencja polskich związków i organizacyj sportowych w sprawie utworzenia na terenie Francji polskiej Unji Wychowania Fizycznego. W roku 1930 ma się odbyć coś w rodzaju I olimpjady tej przyszłej Unji. (jl.)

✱

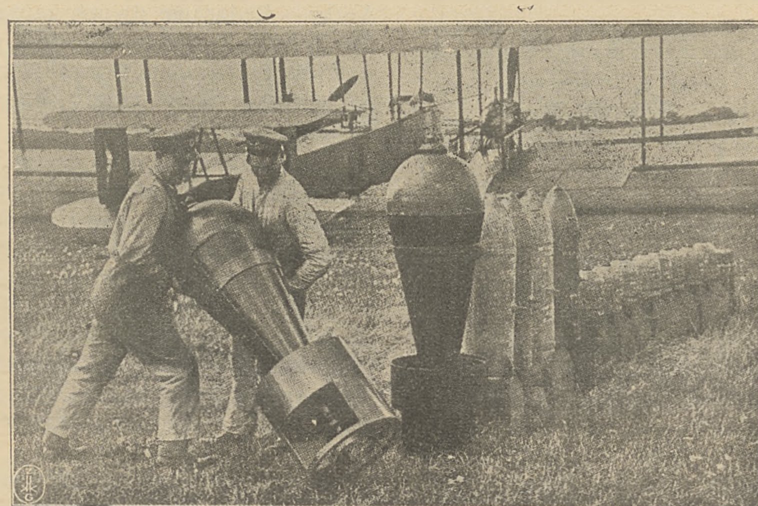
W poniedziałek, dnia 18. b. m. rozpoczął się czwarty kurs ćwiczeń wstępnych w Okręgowym Ośrodku W. F. w Toruniu, na który zjechała się młodzież z całego terenu O. K. VIII.

Z zakresu ćwiczeń młodzież uprawiać będzie gimnastykę, zaprawę lekkoatletyczną, gry ruchowe i gry sportowe oraz boks. Odpowiedniemi wykładami z dziedziny wychowania fizycznego, przepisów i regulaminów obowiązujących uczestnicy uzupełnią ogólne wiadomości z zakresu całokształtu ćwiczeń cielesnych. (w w)

DZIAŁ LOTNICZY

Odznaka strzelca samolotowego.

Ostatni Dziennik Rozkazów M. S. Wojsk. przynosi zatwierdzenie odznaki strzelca samolotowego. Odznaka wykonana jest w bronzie i przedstawie symboliczną postać skrzydlatego strzelca napinającego łuk. Powyższą odznakę nadawać będzie Szef Dep. Aeronautycznego M. S. Wojsk. szeregowym, którzy uzyskali tytuł strzelca samolotowego.



Ładowanie bomb na samolot.

Nadleśnictwo wyraziło zgodę na oddanie terenu pod tory saneczkowe. Roboty koło urządzenia strzelnicy małokalibrowej na terenie 62 pp. Wlkp. (za zgodą dowództwa pułku) rozpoczną się w najbliższym czasie. Strzelnica urządzona zostanie według najnowszych wymagań technicznych; stanowiska będą kryte i odpowiednio zabezpieczone. Przy Stadjonie Miejskim zostały położone podwaliny pod nowe boisko sportowe. Teren już jest zniwelowany, wkrótce się przystąpi do urządzenia bieżni żużlowej, skoczni i rzutni, a w roku następnym zbudowane zostaną odpowiednie szatnie. Będzie to już 5-te boisko z rzędu na tut. terenie, pobudowane w ostatnich latach.

*

Dnia 13 bm. odbyło swoje miesięczne zebranie Towarzystwo Gimnastyczne Sokół Żeński. Praca wymienionego stowarzyszenia na tut. terenie jest nader owocna. Ono to faktycznie jest tym bodźcem, który rozwija życie sportowe młodzieży żeńskiej. Z niego również w przeważnej części rekrutują się obecne mistrzynie Pomorza w lekkiej atletyce. 13 pierwszych miejsc zdobytych przez Donajównę Lucynę, oraz wrzystkie pierwsze i drugie miejsca zdobyte przez zawodniczki gniazda: Żółkiewiczównę, Tykwińską, Hoffmanównę, Wieczorkową, Matczyńską, Kiernikowską i Ryclewską i inne świadczy o braku współzawodniczek z innych organizacyj żeńskich miasta Bydgoszczy, jak Harcerki i zamkniętych w sobie i osobistych medytacjach Stowarzyszeń Młodych Polek jednakże tym, bardzej odzwierciadlają owocność pracy stowarzyszenia gimnastycznego Sokół Żeński. Zebranie zagaja wiceprezesowa p. Albrychtowa. Następnie odczytuje sekretarka Piotrowska protokół z ostatniego zebrania, a skarbniczka składa sprawozdanie ze stanu kasy za ostatni miesiąc, z którego dowiadujemy się, że wpłynęła kwota 105.— zł do kasy, wydatki zaś wynosiły 96.65 zł, saldo miesięczne — 8.35 zł. Prezesowa red. Teskowa dziękuje skarbniczce za wzorowe prowadzenie kasy. Następnie p. Albrychtowa wygłasza wyczerpujący referat o bohaterze narodowym polskim i amerykańskim Kazimierzu Pułaskim, z okazji obchodów 150 rocznicy jego zgonu. Referat uzupełniają deklamacje Konobianki i Pierzchalskiej. Piękno deklamacji ostatniej zostało nagrodzone niemilknącemi oklaskami. W dalszym ciągu przyjęto 2 członkinie, oraz omówiono dokładnie obsadę dyżurów na mającej się otworzyć w dniu 17 bm. wystawie robót ręcznych członkin sokoła żeńskiego. Pozatem zastanawiano się nad wysłaniem członkin na kurs obrony przeciwgazowej, organizowany przez Miejski Komitet WF. i PW., oraz pobudzeniem drużyny ratowniczej do intensywniejszej pracy, na który to temat wygłasza wyczerpujący referat p. Wieczorek. Hasłem „Czołem" p. red. Teskowa zamyka zebranie.

Wystawę otwarto w dniu 17. b. m. Moc różnych różności artystycznie wykonanych i to w przeważnej części przez Sokolice, wystawiono w sali „Restauracji pod Lwem". Kto ciekaw — proszę odwiedzić w dniach 17—23 bm. Ja zaś osobiście oceniam tę wystawę — jako „Pierwszy cud Bydgoszczy", jak ze względu na wystawczynie tak i na wystawione eksponaty.

*

Pozatem młodzież katolicka obchodziła swoje święto młodzieży; były rekolekcje we wszystkich kościołach. W Bydgoszczy trwały one od środy do niedzieli w kościele Św. Trójcy; brało w nich udział przeszło 4000 młodzieży katolickiej. W poszczególnych kościołach parafjalnych młodzież przystąpiła do generalnej komunji świętej.

Pozatem na ulicach miasta urządzono kwestę na rzecz SMP. W dniu 17 bm. o godzinie 19-tej na sali p. Kocerki odbyła się uroczysta akademja ku czci św. Stanisława Kostki. Zagaił akademję ks. patron Fiedler, który apelował do rodziców, aby poparli szlachetne dążenie młodzieży i otaczali ją pomocą i opieką. Uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do ks. Prymasa Hlonda i ks. Biskupa Laubitza. Na akademję złożyły się: deklamacja A. Derengowskiego, referat Nuszkowskiego; przemawiali pozatem Dejler, założyciel SMP. w Dortmundzie i ks. Skonieczny. Na zakończenie odegrano sztukę „Do wyższych ja celów urodzony" i odśpiewano wspólnie „Hej do apelu".

Podobne obchody odbyły się we wszystkich gniazdach SMP. w powiatach. SMP. Strzelewo uzupełniło je zawodami sportowemi wewnętrznemi.

Paja

CZESŁAW SZYMKIEWICZ.

W niewoli

(Ciąg dalszy).

— Ja nikogo nie chcę obrażać, tylko powiadam, że te bajki są kłamstwem. Jeślibym ja przyszedł do waszego gospodarstwa w Kostromskiej gubernji i chciał tam rządzić, to cobyście powiedzieli.

— Co, u mnie? Nie zawracaj głowy, w mojem gospodarstwie ty nie masz nic do roboty.

— A widzisz! Tymczasem wyście przyszli do naszego gospodarstwa — do Polski i chcecie nami rządzić. My jednak uważamy, że wy u nas nie macie nic do roboty i gonimy was precz.

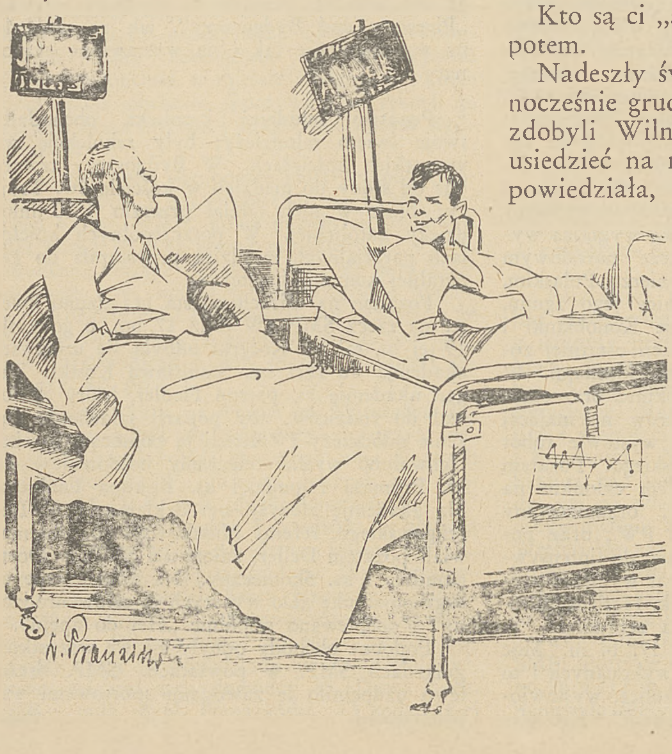
Nieraz się toczyły podobne rozmowy, albo też plutonowy opowiadał o gnębieniu Polski przez carskie rządy i dowodził, że rząd bolszewicki chce uczynić to samo. W końcu dodawał:

— My nie chcemy cudzego, ale też i swego nie damy nikomu.

Lubiana przez chorych, siostra Marysia otaczała troskliwą opieką również i plutonowego. Zwracała się do niego po polsku, ale unikała dłuższych rozmów. Pewnego razu, gdy jak zwyke, przyniosła mu papierosów, nachyliła się niby poprawiając pościel i szepnęła

— Po patrzcie uważnie do środka.

Chciał spytać o co chodzi, ale już jej nie było. Skombinował, że tajemnica kryje się w papierosach. Jakoż rzeczywiście, we wnętrzu tutki znalazł skręcony banknot dwudziestorublowy. W drugiej tutce również. Ucieszył się mocno, gdyż przy wzięciu do niewoli wszystko mu skradli.



Następnego dnia, gdy się do niego zbliżyła, spytał cicho

— Kto to przysłał?

— Swoi.

— Polacv?

Położyła palec na ustach i kiwnęła potakująco głową. Nie pytał więcej, gdyż zauważył, że jest śledzony przez personel szpitalny, a nawet i rannych. Działo się to na rozkaz komisarza politycznego szpitala, który się dowiedział iż wywody Sitkiewicza zaczęły przekonywać czerwonoarmistów.

Wkrótce też przeniesiono go z sali ogólnej do pokoju, zajmowanego przez Antka. Będąc we dwuch zaczęli układać plan ucieczki z niewoli. Jednak stawały przed nimi przeszkody nie do pokonania. Naprzykład, skąd zdobyć ubranie, buty i t. p.

Tymczasem pomoc przyszła zupełnie niespodziewanie. Siostra Marysia powiedziała im, że bolszewicy mają zamiar plutonowego, gdy tylko wyzdrowieje, osadzić w więzieniu za zdradę, ponieważ on pochodzi z Kresów, obecnie zajętych przez bolszewików. Będą więc musieli uciekać ze szpitala, jak się tylko trochę poprawią. Ona im dopomoże i dostarczy wszystkiego co potrzeba.

Opiekowała się nimi nadzwyczaj gorliwie. Przynosiła z miasta jedzenie, papierosy, pieniądze, a nawet wino. Gdy pytali kto im to wszystko przysyła, odpowiadała niezmiennie

— Swoi.

Kto są ci „swoi" obiecała powiedzieć potem.

Nadeszły święta Wielkanocne i równocześnie gruchnęła radosna wieść: nasi zdobyli Wilno! Antek już nie mógł usiedzieć na miejscu. Wreszcie siostra powiedziała, że termin ucieczki został wyznaczony na pierwszy maja, kiedy z powodu święta bolszewickiego nadzór będzie napewno słabszy. Nasi jeńcy słabo się jeszcze trzymali na nogach. Więc plutonowy wyraził wątpliwość, czy będą mogli uciekać, gdyż żaden z nich daleko nie zajdzie. Na to im siostra:

— Taki rozkaz.

— Jak rozkaz, to rozkaz. Niema żadnego gadania. Ale siostro... kto wydał ten rozkaz?

— Komendant z P. O. W.

Obaj już wiedzieli, że P. O. W. to jest Polska Organizacja Wojskowa. Bolszewicy często o niej mówili i strasznie pomstowali, gdyż stale im płatała różne psikusy: to mosty wysadzą w powietrze, to urządzą na tyłach dywersję, to jakiegoś zakładnika lub jeńca wykradną... Unieszkodliwić zaś jej w żaden sposób nie mogą. Odpowiedź siostry usuwała wszelkie wątpliwości, więc z niecierpliwością oczekiwali na wyznaczony termin.

Nareszcie nadszedł upragniony dzień. Pogoda od samego rana śliczna. Można więc wyjść do ogrodu. Zaraz po śniadaniu ruszają we dwuch „na przechadzkę". Siostra Marysia pozostaje w szpitalu, aby nie wzbudzać podejrzeń.

Przewidywania co do osłabienia nadzoru sprawdziły się. W szpitalu została tylko najniezbędniejsza obsługa. Reszta służby, a nawet część rannych i chorych udała się na miasto, aby przyjąć udział w uroczystościach, organizowanych na szeroką skalę. Nasi żołnierze mogli się swobodnie poruszać. Widać zapomniano o nich.

Ogród był duży i ładny, lecz największą jego zaletą dla naszej Sitwy były gęste zarośla, ciągnące się wzdłuż płotu. W końcu ogrodu ujrzeli złamaną gałąź — znak umówiony. Podeszli do tego miejsca i oglądnęli się — w ogrodzie niema żywej duszy. Ostrożnie wśliznęli się w zarośla. Koło płotu zobaczyli dwa kompletne ubrania cywilne. Szybko się ubrali, rzeczy szpitalne położyli do przygotowanego dołu i zasypali ziemią.

Następnie usunęli, wiszącą na jednym gwoździu deskę i przeszli na drugą stronę płotu. Tam ujrzeli panienkę, która, po wymianie umówionego hasła, wzięła pod rekę plutonowego, bo szedł jeszcze z trudem i poprowadziła go do oczekującej za rogiem dorożki.

(C. d. n.)

Wiktor Junosza.

Rower

(Ciąg dalszy).

Ponieważ miał numer 13, więc kilkunastu zdążyło go minąć. Nie przejmował się tem zbytnio, bo chodziło przedewszystkiem o Tokarczyka. Ten ma już rutynę, więc jeśli się zanadto nie śpieszy — wie co robi. Istotnie, wyprzedzający Wacka jeden po drugim zaczęli albo zmniejszać tempo i stopniowo cofać się wstecz, albo unikać, padają ofiarą defektów.

Przebyto już około 8 kilometrów, kiedy doszedł go Tokarczyk, idący bardzo ostro. Wacek ulokował się natychmiast za nim i choć z trudem, ale utrzymywał się na kółku. Wyprzedzało ich już tylko pięciu jeźdźców; trzech tuż przed nimi, dwóch o jakie 30 metrów. Trójkę minęli bezapelacyjnie na 10-tym kilometrze, jadąc z taką szybkością, że tamci nie zdążyli nawet pomyśleć o oporze. Na półmetku byli już na karku dwom pozostałych rywali. Sędziowie zaratowali: 4, 28, 64, 13...

Chwila jeszcze, i wszyscy czterej byli razem. Jechali tak, zwolniwszy nieco, trzy kilometry. Wtedy Tokarczyk uważnie popatrzył na towarzyszy, by zbadać stopień ich zmęczenia, i raptownie zaostrzył tempo. Numer 28 nie reagował, został w tyle. Czwórka i trzynastka odpowiadały, przyczem Wacek szedł teraz w trzeciej pozycji. Ręce, zbyt nerwowo ściskające kierownicę, bolały go nieznośnie, a i nogi zaczynały sztywnieć, przepracowane. Zacisnął zęby, zmrużył na chwilę oczy. Mignął w pamięci obraz Andzi, chwytającej się ręką za szyję...

Tempo jeszcze wzrosło. Zgniewany oporem Tokarczyk zaklął głośno i gwałtownie sztuchał pedały, tak że rower pochylił się to w prawo, to w lewo. Czwórka zaczęła słabnąć, straciła meta, drugi, trzeci...

Wacek czuł, że dojść jeźdźca barczystego o szarej koszulce będzie mu już bardzo trudno, prawie niemożliwie. Już mu się zaczynało kręcić w głowie z wyczerpania, a nóg wcale nie czuł — stawały się z drzewa.

— Będę drugi, czy trzeci — błysnęło w mózgu.

Lecz nakaz wewnętrzny był kategoryczny: trzeba koniecznie być pierwszym, bezwarunkowo wygrać, za wszelką cenę!

Pochylił głowę jeszcze niżej, położył się wprost na kierownicy, minął 4-kę która, skapitulowawszy, wyprostowała się ciężko dysząc, i dopadł Tokarczyka.

Ten spojrzał nań z ździwieniem nieukrytym:

— Na takim pudle... jak ty się nazywasz, ty?...

— Trzymalski, odpowiedział Wacek, równając się z nim.

— Trzymalski? No to trzymaj się, bo ci zadam takie tempo, cholera...

Istotnie, zasnął jeszcze ostrzej. Wacek czuł, że już kona, że już resztkami resztek goni, ale nie chciał się poddać. Uczepił się kółka i z wykrzywioną twarzą parł naprzód co sił.

Z tyłu zawarczał motor. Wacek spojrzał wstecz.

— Nie odwracaj się, głuptasie, rozległ się donośny głos.

Auto oficjalne zrównało się z obu jeźdźcami, wyprzedziło ich, znikło, udając się na metę.

— Ilu ich, kto?

— Dwóch. 64 i 13, razem. Idą w strasznym tempie. Rekord pewno będzie pobity.

Andzia była tuż przy samochodzie.

— Trzynastka... Jezu, to Wacek!

Twarz jej, zwykle stroskaną, rozjaśnił uśmiech błogości niezmiernej.

— Wacuś, złoty mój!

— Wróćmy jeszcze, chciałbym zrobić zdjęcie, tam na zakręcie, domagał się fotograf.

— Zgoda, zdążymy.

Gdy samochód stanął na skrzyżowaniu, jeźdźcy byli o dwieście metrów zaledwie. Tokarczyk szedł na przedzie z pasją torturując pedały; Wacek szedł za nim jak cień, milczący, z twarzą skamieniałą od natężenia.

— Tylko trzy kilometry, krzyknął im ktoś.

— Gotowe, dobre zdjęcie będzie, ucieszył się fotograf.

W tym momencie coś przeraźliwie zgrzytnęło. Wacek poczuł, jak koło ześlizgnęło się z jakiegoś dużego kamienia, potem poczuł, jak kierownica wyrywa mu się z rąk; drzewa wtem położyły się wszystkie na bok, coś spiekło mu twarz i ugryzło w biodra. Zrobiło się wtem zupełnie ciemno.

Po sekundzie oprzytomniał. Leżał w rowie, obok niego rower. Koło skrzywione sterczało jakoś dziwnie, chichocąc rzędem złamanych szprych.

— Upadłem . . ., rower w drzazgi . . ., wszystko skończone . . ., wszystko przepadło, zdawał sobie stopniowo sprawę.

Od strony auta podszedł powolnie wysoki pan, trochę zgarbiony, w szkłach, z papierosem w ustach.

— Bardzoś się potłukł? zagadnął familjarnie. No, nie płacz . . ., mężczyzna żeby beczał! Dureń jesteś, rozumiesz? Osioł jesteś! Poco było na wszystkie strony się gapić? A takeś dobrze szedł! No nic, pogłaskał go po włosach. Co się odwlecze, to nie uciecze. Drugi raz wygrasz, prawda?

Wacek nic nie odpowiedział. Z trudem wstrzymywał łkania.

— Junosza, zawołali z samochodu, jedziemy! I tak już nie zobaczymy przybycia zwycięzcy. Tego sanitarka zabierze.

— Idę.

Na mecie niecierpliwie wpatrywano się w dali. Z trudem powstrzymywano publiczność od wkroczenia na trasę. Wreszcie na szczycie wzgórza zamachali chorągiewką.

— Jadą!

Andzia splatała kurczowo ręce.

Ukazał się jeden jeździec.

— Kto? Kto? Zawrzało w tłumie.

— Nie widać jeszcze . . ., szara koszulka . . ., to Tokarczyk!

Moment jeszcze, i zwycięzca, obstąpiony ze wszech stron, schodził z roweru.

— Dobrze poszło! Ale ten, to się wykopyrknął! A dobrze się trzymał . . . Trzymalski . . .

Andzia zbladła. Z niepokojem wpatrywała się w wierzchołek wzgórza.

Przeszła długa chwila. Przyjechał samochód.

— Co tam się stało?

— Nic strasznego. 13-stka się wywaliła na zakręcie, ale tylko twarz podrapana i biodro stłuczone, no i rower w kawałki: a następny dość daleko, zdaje się 4-ka.

Istotnie, ukazała się „czwórka". Następnie inni, jeden za drugim.

Andzia schowała się za sosnę, wyjęła chusteczkę.

W kwadrans potem przybyło auto sanitarne. Wyszedł zeń Wacek, z trupio bladą twarza, na której tem jaskrawiej występowała zajodynowana szrama. Kulał zlekka; wyciągnął strzaskany rower.

— Dziękuję, wybełkotał ledwie dostrzegalnie.

Andzia rzuciła się ku niemu.

— Bardzo cię boli? Biodro bardzo poranione? Może opatrzeć jeszcze?

Uśmiechnął się gorzko.

— Co tam biodro! Trzy kilometry tylko zostawały . . ., ostatnie . . ., i tu . . ., i tu . . .

Łzy pobiegły po policzkach.

— Za naprawę trza będzie zapłacić . . ., w skarbonce nie zostanie ani grosza . . ., nawet nie starczy . . ., i potem . . ., i potem . . .

Gwałtownym ruchem przywarł do ramion dziewczynę, szukając ratunku.

Ucisnęła go mocno, namiętnie pocałowała w zraniony policzek.

* * *

(C. d. n.)

Humor

Spodnie grenadjera powinny być tak ciasne, że pchła odbywająca pod nimi drogę, powinna wrzeszczeć z bólu.

✱

Dwaj żydzi, nie chcąc płacić za dwa bilety, jadąc zagranicę, postanowili, że jeden z nich wejdzie we worek i będzie udawał stare żelazo. W kolei urzędnik spojrzawszy na worek zapytał: „A to co jest w tym worku??"

To stare żelazo — odparł żydek:

Urzędnik kopnął nogą pakunek, a żyd siedzący w worku chcąc udawać żelazo powiedział: glę, glą, glę, glą.

✱

POMYŁKI W DRUKU.

— Zginął dentysta podpalany pod brzuszkiem.

— Pies wyrywa zęby bez bólu i odprowadza do domu za dwa złote.

Z powodu podłości duszy męskiej, na sprzedaż bezzwłocznie: suknia ślubna, 2 łóżka wyprawowe, kredens i trzepaczka.

✱

PORADY LEKARSKIE.

— *Na ból zęba.*

Wziąć wody do ust, usiąść na rozpalonej blasze i poczekać, aż się woda zagotuje.

— *Inny sposób też bardzo dobry.*

Wziąć do ust śmietany i dopóty skakać na jednej nodze, aż ze śmietany zrobi się masło.

— *Na chrypkę.*

Zagotować kilka litrów koziego mleka, prosto od krowy wypić, a następnie uwiązać na sznurku kawałek słoniny i łykać, gdy się połknie, wyciągnąć za ów sznurek i znów łykać. Za skutki ręczy się.

✱

OŚWIADCZYNY.

Pewien pan klęcząc przed swą wybraną, przez pomyłkę zamiast wyciągnąć z kieszeni kartkę z oświadczynami, wyciągnął kartkę do praczki i zaczął czytać:

— O Pani...

— 6 koszul, 3 pary skarpet, 24 chusteczek do nosa i 1 kołnierzyk; — ile wynosi rachunek?

Przegląd wydawnictw.

Mały podręcznik obozowania — Inż. Zbigniew Trylski, Warszawa 1929 roku. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 1.50 zł.

Jako tomik 8 i 9 wydawanej przez Główną Księgarnię Wojskową bibljoteczki sportowej ukazała się praca inż. Z. Trylskiego p. t.: „Mały podręcznik obozowania". Zawiera ona najważniejsze wskazówki i zasady z zakresu obozownictwa i obozowania. W poszczególnych rozdziałach pracy autor omawia wyprawę osobistą, pakowanie namiotów i ich rozbijanie, rozpatruje kwestję pożywienia, podaje, co się robi w obozie, wreszcie jak się go zwija. Wskazówki autora są bardzo szczegółowe i nic nie jest w nich pominięte, by zapewnić obozującemu zupełną wygodę. Szczególny nacisk położony jest w pracy na odżywianie. Tu autor daje mnóstwo prostych przepisów sporządzania napojów i potraw, które mogą przydać się nietylko w obozie, ale i w różnych warunkach życia codziennego.

Nadmienić trzeba, iż autor, stary i doświadczony harcerz, włożył w omawiany podręcznik nietylko zasób swego długoletniego doświadczenia, lecz również najnowsze zdobycze z tego zakresu, bądź to zaobserwowane w ostatnim międzynarodowym zlocie skautowym w Anglji, bądź też zaczerpnięte z sumiennie przestudjowanej literatury zagranicznej.

Praca napisana jest językiem prostym i nadzwyczaj popularnie. Ozdobiono ją mnóstwem ładnych i pełnych humoru ilustracyj.

Obozowanie jest zarówno sposobem miłego i z korzyścią dla zdrowia spędzenia wolnych chwil, jak i środkiem pomocniczym w wioślarstwie, turystyce i innych sportach, a nawet w pracy zawodowej. To też omawiana książka powinna zwrócić na siebie uwagę nietylko sportowców ale i wszystkich tych, którzy na swobodzie w zetknięciu z przyrodą chcą nieraz odpocząć fizycznie i duchowo. Zwolennicy tak modnego obecnie „campingu" znajdą w niej prawdziwie doskonałą i niezwykle praktyczną pomoc.

Pozatem pojawienie się tej pracy powita z dużem zadowoleniem przedewszystkiem młodzież, zgrupowana w organizacjach przysposobienia wojskowego oraz świat wojskowy.

CENA OGŁOSZEŃ

Cała strona	300 zł
1/2 strony	155 zł
1/4 strony	80 zł
1/8 strony	45 zł
1/16 strony	30 zł
1/32 strony	17 zł
Ilustr. kolumna opisowa	400 zł

Abonament przyjmują: Komitety W. F. i P. W. woj. poznańskiego i pomorskiego, wszystkie urzędy pocztowe i administracja „JUNAKA".

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 59-09
Filja: TORUŃ, OKR URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144
REDAKTOR NACZELNY POR. MARJAN GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ
Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki; za dział pomorski: Janusz Wielowieyski; za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski
Rękopisów i zdjęć nie zwraca się
WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU
Czcionkami Drukarni Nakładowej J. Kawalera w Szamotułach

CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.